Ner 260. Kraków, Wtorek 13 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 listopada.

Koło polskie odbyło posiedzenie w d. 5, 6, 7 i 8 b. m. Poniżej ogłaszamy komunikat Koła o posiedzeniach z d. 5 i 6 b. m.; komunikatu o posiedzeniach następnych jeszcze dotąd nie otrzymaliśmy. Ośmielamy się przeto przy tej sposobności zwrócić uwagę sekretaryatu Koła, iż leżałoby zarówno w interesie gazet, jak i w interesie delegacyi polskiej, aby zaraz po każdem posiedzeniu Koła zredagowany został treściwy komunikat i przesłany bezzwłocznie dziennikom. Obecnie bowiem, zanim dojdzie do dzienników urzędowe sprawozdanie z kilku posiedzeń Koła, pojawiają się w pismach niemieckich, a także w krajowych bałamutne i sprzeczne ze sobą wiadomości o przebiegu obrad i uchwałach Koła; takie wiadomości skwapliwie przedrukowują inne dzienniki i stają się one przedmiotem żywej dyskusyi przez kilka lub kilkanaście dni, aż pokąd Koło w oficyalnym komunikacie im nie zaprzeczy. Dzienniki zaś, które nie chcą powtarzać wątpliwych wiadomości, muszą po prostu zupełnie milczeć o działalności Koła, którą się cały kraj interesuje. Mniemamy przeto, że treściwe relacye, zredagowane zaraz po każdem posiedzeniu i przesłane bezzwłocznie dziennikom, zapobiegną szerzeniu się fałszywych pogłosek o obradach i uchwałach Koła, a informować będą dokładnie i szybko dziennikarstwo o całej akcyi delegacyi polskiej.

Dziś i jutro odbędzie Izba poselska pełne posiedzenie, na którem toczyć się mają dalsze rozprawy nad przepisami o spadkobraniu dla średnich posiadłości rolniczych. We środę w południe ma obradować komisya budżetowa nad dalszymi działami preliminarza. Gdyby jednak na ten czas nie był wygotowany żaden nowy referat, to odbędzie się i w środę pełne posiedzenie Izby. Prezydent Dr Smolka oświadczył, jak donoszą *Narodni Listy*, iż podczas dyskusyi szczegółowej nad spadkobraniem dla średnich posiadłości, odbywać się będą codziennie pełne posiedzenia Izby, gdyż w tej dyskusyi zapisało się do głosu już 80 mowców. Mniemają również, iż przed ustawą wojskową wejdzie jeszcze w drugiem czytaniu sprawa uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych gmin izraelickich. Dziś wieczór rozpocznie swe obrady komisya wojskowa. Dyskusya ogólna potrwa przez trzy posiedzenia, a cała ustawa ma być załatwioną w komisyi w 14 dniach, tak że z początkiem grudnia wejdzie do pełnej Izby.

Jak już wiadomo, według nowej ustawy wojskowej nie będą mogli jednoroczni ochotnicy podczas służby prezencyjnej odbywać swoich studyów uniwersyteckich, gdyż ten rok służby ma być wyłącznie poświęcony wykształceniu wojskowemu. Ze względu na to, jak donosi *Polit. Corresp.*, ministerstwo wyznań i oświecenia wystosowało do rektoratów wszystkich uniwersytetów, tudzież do komisyj egzaminacyjnych zapytanie, jakie ulgi co do absolwowania studyów uniwersyteckich i co do dopuszczenia do egzaminów państwowych i uniwersyteckich, mogłyby być przyznane tym jednorocznym ochotnikom, którzy po ukończeniu służby prezencyjnej złożą egzamin oficerski z dobrym skutkiem. Z tego więc wypływa, iż ci jednoroczni, którzy złożą egzamin oficerski, wobec tych swoich kolegów, którzy takowego złożyć nie będą w stanie, doznają podwójnej ulgi: będą służyli rok tylko i zostaną oficerami, a nadto, sądząc z obecnego komunikatu, mimo przerwania swoich studyów, będą mogli składać egzamina uniwersyteckie tak, jak gdyby podczas roku prezencyjnego uczęszczali na wykłady uniwersyteckie. Byłoby to w każdym razie złagodzeniem obostrzonych przepisów dla jednorocznych ochotników.

Prawie wszystkie dzienniki węgierskie wyrażają oburzenie z tego powodu, iż parlamentarna komisya sądowa uznała za ważny wybór w Duna-Szerdahely kandydata partyi liberalnej Ludwika Krausza. Śledztwo wykazało liczne nadużycia i przestępstwa, jakie się działy podczas wyborów, a gdy niezawisła i opozycyjna prasa z całym naciskiem uderza nietylko na weryfikacyę wyboru, ale i na osobę samego kandydata, przeto przypuszczają, iż Krausz faktycznie nie wejdzie w posiadanie przyznanego sobie mandatu.

Sprawa węgierskiej konwersyi nie przejdzie zbyt gładko w Izbie. Wprawdzie konferencya partyi liberalnej przyjęła cały projekt konwersyi w zupełności, lecz skrajna lewica uchwaliła odrzucić takowy i poleciła dep. Helfy umotywowanie swego wotum. Również i opozycya umiarkowana, zaznaczając, iż wskutek tej operacyi finansowej, ogólny dług państwa znacznie wzrośnie, a coroczna opłata procentów o nieznaczną tylko sumę się zmniejszy, uchwaliła jednomyślnie projektu konwersyi nie przyjąć nawet za podstawę do dyskusyi szczegółowej, polecając dep. Horanszkyemu, aby zapatrywania całego stronnictwa wyświecił podczas dyskusyi ogólnej.

Znany konflikt tyrnowski z kardynałem Simorem został już załagodzony w ten sposób, iż państwu przysługiwać będzie prawo nadzoru nad katolickiemi zakładami naukowemi. Po przeprowadzonej w tej mierze korespondencyi między ministrem oświaty hr. Czaky i kardynałem Simorem, zarządził ostatni, iżby w przyszłości inspektorowie podpisywali świadectwa szkolne, a dyrektor seminaryum tyrnowskiego otrzymał za swoje postępowanie surową naganę. Kardynał Simor bawił w tych dniach w Wiedniu i miał dłuższą konferencyę z nuncyuszem Galimbertim.

Według *Nemzetu* członkami Izby wyższej zostali zamianowani: Paweł Szonthag, Paweł Uzowics (nadżupan), fmp. Korneli Görgey i baron Józef Döry.

Zaciągnięcie pożyczki rosyjskiej na targu paryskim w kwocie 500 milionów franków można, podług ostatnich wiadomości, uważać za czyn dokonany. Ponieważ przeważna część tej pożyczki ma być zużytą na spłatę złożonych w Banku rosyjskim 5% obligacyj państwowych, wiadomość ta nie wywiera w tej chwili zbyt wielkiego wrażenia ani na dyplomacyę, ani na giełdy.

Zagraniczne dzienniki winszują rządowi niemieckiemu, że zamiast iść w sprawie zanzibarskiej za popędem awanturniczych wymagań niemieckich zwolenników polityki kolonialnej, wolał się zrzec chwilowo widoku materyalnych korzyści, a spełnić przedewszystkiem dzieło humanitarności. Możnaby dodać, że wielkie zadanie humanitarne spełniać dopiero zaczął rząd niemiecki na odległych morzach, a nie wstąpił dotąd na tę drogę w własnym kraju, gdzieby mu spełnianie podobnych zadań równie chlubne uznanie całej Europy przynieść mogło.

Zacięta polemika między organami konserwatystów a organami narodowo-liberałów z powodu ostatnich wyborów nie ustaje. Szczególnie niemile musiało dotknąć narodowo-liberalnych wyrażenie się jednego z dzienników konserwatywnych, który nawołując ich do ograniczenia się na roli, jaka im w związku z konserwatywnymi przypada, nazwał ich bez ogródki „protegowanymi konserwatywnych“.

Konserwatywni i wolnomyślni doznali zresztą w obecnych wyborach straty kilku sił, których ubytek da się im uczuć. W szeregach konserwatywnych niema Minnigerodego, jedynego, który z ich grona znał się gruntownie na finansach i był niepospolitą ich siłą w rozprawach nad budżetem. Z szeregów wolnomyślnych ubyło kilku mowców, których wystąpienia czyniły zawsze korzystne dla stronnictwa wrażenie; ubył mianowicie Haenel, odznaczający się powagą swych przemówień, ubył dalej Traeger, umiejący swym ferworem korzystnie ożywić dyskusyę i Meyer, którego zdrowy humor rozweselał nieraz Izbę, a docinał ostro przeciwnikom.

Narodowo-liberalni chwalą się, że w Sombarcie i Simonie zyskali dwie znakomite nowe siły. Wolno-konserwatywni cieszą się szczególnie z wyboru Kordorffa i Keudela, jako doskonałych mówców.

Jak donoszą z Brukselli do *Corresp. de l'Est*, ma w niezadługim czasie nastąpić zjazd cesarza Wilhelma II go z królem belgijskim Leopoldem. W jakiem miejscu zjazd ten nastąpi, dotąd jeszcze umówionem nie zostało.

Blokada wschodnio-afrykańskich brzegów ma być ogłoszoną dnia 13 b. m. i sięgać od Mozambiku do Suakimu. Francya przyzwolenie swe na rewidowanie okrętów pod banderą francuską płynących uczyniła podobno zawisłem od warunku, że blokada będzie rzeczywistą. Wymagać to będzie oczywiście ze strony Niemiec takiej liczby okrętów, jakiej nie mają i nastręczy pożądany powód do zażądania od parlamentu nowych funduszów na pomnożenie floty niemieckiej.

Nord pisze, że z delikatnej kwestyi przyzwolenia na poszukiwanie okrętów, ukazujących się z francuską banderą, wybrnęła Francya bardzo zręcznie.

W sprawie tajemniczych zajść w Stuttgardzie pisze teraz *N. Tagblatt*: Podług najdokładniejszych informacyj, jakie zasięgnąć mieliśmy sposobność, nie wpływała na czynności rządowe króla żadna do tego niepowołana osoba. Uważamy więc za rzecz konieczną stwierdzić stanowczo ten fakt decydujący.

Znany Amerykanin Woodcock odjechał już do Londynu, przeto i sprawę zamierzonej dymisyi ministerstwa można uważać za załatwioną.

Jak wiadomo, jest w Holandyi i płeć żeńska uprawnioną do następstwa tronu, po śmierci więc króla Wilhelma obejmie córka jego, ośmioletnia księżniczka Wilhelmina, tron holenderski i rządzic będzie za nią ustanowiona już przez króla regencya.

Inaczej mają się rzeczy z połączonym dziś z Holandyą przez unię osobistą Luxemburgiem. Tu obowiązuje odwieczne prawo salickie a ponieważ tak zwana Ottońska linia męska nassauska wymarła, prawa jej przechodzą na starszą linię nassauską tak zwaną Walramską, której reprezentantem jest dziś Adolf książę nassauski.

Wątpliwości, czy czasem Niemcy nie postarają się o to, aby nowy panujący przyłączył się do Niemiec, usunął po części świeżą swą przemową minister luxemburski Eschen. Był on niedawno w Berlinie, gdzie się wyraźnie w tej mierze z kierującymi mężami stanu naradzał i po powrocie swym oświadczył przy otwarciu Izby luxemburskiej, że księstwo nietylko niezależnem, ale i neutralnem, jak dotąd, pozostanie.

Wniosek komisyi rewizyjnej francuskiej Izby deputowanych, aby zwołać konstytuantę w celu ułożenia nowej konstytucyi, wzniecił w szeregach republikańskich niemałe obawy, szczególnie od czasu, jak dep. Labordere wystąpił z wnioskiem, aby nową konstytucyę zatwierdziło w końcu głosowanie powszechne (plebiscyt). Jak słowo „rewizya konstytucyi,“ którą republikanie niby wzięli w rękę, nie jest niczem innem, jak hasłem rzuconem przez Boulangera, którego urzeczywistnienie w końcu na jego tylko pożytek, lub też na korzyść którego z jego sprzymierzeńców wypaść może, tak znów hasło „plebiscytu,“ jako znane hasło napoleońskie, tylko Bonapartystom wodę na ich młyn sprowadzić może. Obawy te udzieliły się nawet niektórym członkom komisyi rewizyjnej już po powzięciu uchwały i dlatego członek jej Mesureur wystąpił z poprawką, która ma być dodaną, że wprawdzie konstytucya, ale nie forma rządu ma być przez konstytuantę zmienioną, jakby konstytuanta, jako taka, pytała się o restrykcye tego rodzaju, jeżeli skład jej innym dążnościom będzie przychylnym.

Zależeć teraz będzie, jak to już mówiliśmy, najpierw od Izby samej, a następnie od senatu, czy oportuniści — dziś już łącznie z szerszemi kołami republikańskiemi — i sam prezydent Rzeczypospolitej zdołają zabiegami swemi uzyskać odrzucającą wniosek ten uchwałę Izby, a ostatecznie choćby tylko unieważniające ją wotum senatu.

Na bankiecie burmistrza londyńskiego (lorda-majora), wystąpił, jak to zwykli czynić z tej okazyi wszyscy przewodniczący gabinetów angielskich, lord Salisbury z mową polityczną. Powstał on w niej najpierw stanowczo na wynurzające się tu i owdzie mniemanie, jakoby się już skłaniał do polityki przeciwników rządu i oświadczył, że w kwestyi irlandzkiej wytrwa rząd na obranej raz drodze.

Przechodząc następnie do polityki zagranicznej, oświadczył, że powstanie w Afganistanie uważać można za stłumione, i starał się rozproszyć obawy o bezpieczeństwo Suakimu. Z wyrażenia, że Anglia ma jeszcze w Egipcie pewne obowiązki do spełnienia, wnosić można, że Anglicy chcą, jak dotąd, pozostać w tym kraju, a dodatek: „Życzymy sobie nadejścia dnia, w którym odpowiedzialność za losy Egiptu będziemy mogli zrzucić z siebie,“ uważać można za frazes, którym jaśniejsze sformułowanie dalszych zamiarów Anglii chciał pominąć. Wystąpił potem z wyrazem przekonania swego o trwałości pokoju, czego żaden z występujących publicznie mężów stanu zapewniać dziś nie zaniedbuje, a mimo tego wyrwał mu się, na wzmiankę o zbrojeniu powszechnem, które zdaniem jego równowagę sił, a tem samem i pokój utrzymuje, mimowolnie jęk jakiegoś bolesnego przeczucia, wyrażonego w formie zapytania: na czem się to ostatecznie zakończy? Na to pytanie nie miał oczywiście żadnej odpowiedzi, dodał tylko w końcu mowy, że wobec powszechnego zbrojenia się i Anglia, chociaż szczerze pragnie pokoju, nie może pozostać nieprzygotowana na możliwe wypadki.

Słowa te miały zapewne przygotować opinią publiczną na wniosek znacznego powiększenia floty angielskiej, który rząd parlamentowi przedłożyć zamierza. Ustęp mowy Salisburego o polityce zagranicznej podajemy poniżej.

Wychodzący w Atenach dziennik *Akropolis* odzywa się o stosunkach, jakie teraz między Austryą a Grecyą panują, w te słowa: My Grecy nie życzymy sobie niczego bardziej, jak przyjaznych stosunków z państwem austryackiem, w nich bowiem upatrujemy najlepszą gwarancyą równowagi i bezpieczeństwa państw półwyspu illiryjskiego. Uznanie przez prasę austryacką postępów, jakich w Grecyi w ostatniej ćwierci wieku dokonano i przychylne ocenienie stosunków naszych, jest już ważnym krokiem na tej drodze. Pragniemy, aby i w kołach rządowych austryackich znikła wszelka względem nas nieufność. W kołach ludowych panowały u nas pewne przesądy względem Austryi, ale te zaczynają już niknąć zupełnie, czego jasnym dowodem jest entuzyazm, z jakim przejeżdżająca przez Grecyę cesarzowa Elżbieta była wszędzie witaną. Przeważa też już w Grecyi przekonanie, że w interesie tak greckim, jak i całego półwyspu uważać należy zbliżenie się do Austryi za daleko korzystniejsze, od tego parcia na Wschód, któremu się niektórzy fanatycy niknącej już teoryi oddają. Nie pragniemy też niczego bardziej, jak połączyć się z siecią kolejową, sięgającą aż do Austryi przez spieszne urzeczywistnienie projektu linii z Aten do Laryssy.

W sprawie ostatnich zajść w Bułgaryi pisze *Nord*: Prasa austryacka chwali z emfasą zgodność adresu sobrania z mową tronową księcia Ferdynanda. Tak adres, jak i mowę tronową dyktował Stambułów, jakżeż się więc nie mają zgadzać z sobą?

Pomnożenie sił w sądownictwie.

Doszła nas pocieszająca wiadomość z Wiednia. Oto Koło polskie powzięło na posiedzeniu niedzielnem jednomyślnie, po rozprawie bardzo obszernej i gruntownej następującą uchwałę:

1. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisyi budżetowej zasiadającym, ażeby w dyskusyi nad budżetem, jako główne żądanie kraju postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienie sądownictwu zdolnych i wykształconych urzędników; 2. Koło poselskie polskie poleca członkom swoim w komisyi parlamentarnej zasiadającym, ażeby żądanie to starali się przeprowadzić jako ogólny postulat prawicy izbowej.

A mianowicie posłowie Bobrzyński i Madeyski zaprosili członków Koła w komisyi budżetowej zasiadających, w celu poufnego naradzenia się nad sposobem skutecznego zorganizowania akcyi, w celu uzyskania niezbędnego dla Galicyi a znacznego i jednorazowego pomnożenia sił urzędniczych i zaproponowali, ażeby ciż członkowie kom. budżetowej przedstawili Kołu od siebie wniosek zmierzający do tego, ażeby w budżetowej akcyi tegorocznej pomnożenie sił w sądownictwie naszego kraju podniesionem zostało do wagi postulatu pierwszorzędnego tak ze strony Koła, jakoteż ze strony całej prawicy. Członkowie polscy komisyi budżetowej zgodzili się na to jednomyślnie i upoważnili p. Bobrzyńskiego do przedstawienia odpowiedniego wniosku w Kole. W tym celu Koło odbyło posiedzenie w sobotę i w niedzielę.

P. Bobrzyński motywował wniosek w imieniu członków komisyi budżetowej, kładąc nacisk na to, że jakkolwiek od lat tylu Koło polskie domaga się pomnożenia niedostatecznych sił naszego sądownictwa, przecież dotąd żądania tego nie zdobyło. Rząd zasłaniał się zawsze tem, że prócz tego żądania Koło polskie w równej mierze stawia mnóstwo innych żądań budżetowych, a i reszta izbowej prawicy, nie biorąc względu na tę piekącą potrzebę naszego kraju, stawia corocznie różnorodne żądania, bądź dochody państwowe obniżające, bądź wydatki tegoż zwiększające. Jeżeli tedy ma się liczyć na rzeczywiste szanse powodzenia, a dzisiaj można o nich pomyśleć, to trzeba zmienić taktykę postępowania. Należy mianowicie z pomiędzy więcej potrzeb wybrać na ten rok tę jedną jako główną i w niej skupić główną akcyę prawicy.

P. Madeyski przedstawił niestosunkowe braki w obsadzeniu naszych sądów w porównaniu z innemi krajami, wykazał w ogólnych poglądach, tudzież na jaskrawych przykładach zgubne następstwa tego stanu rzeczy, nietylko na dzisiaj, ale co jeszcze więcej znaczy, na przyszłość, i starał się przekonać Koło polskie, że niema w tej chwili dla kraju postulatu budżetowego tak bardzo piekącego jak uzyskanie takiego pomnożenia odrazu sił w sądownictwie naszem, ażeby nasi urzędnicy sądowi mogli spełniać należycie swoje zadanie, a młodzież sądowa mogła tutaj szukać karyery i znaleść dobrą szkołę dla zawodu sędziowskiego. Zabierało potem głos wielu posłów, którzy bądź na podstawie doświadczenia prawniczego, jak n. p. pp. Machalski, August Lewakowski, bądź też na podstawie zestawień i względów budżetowych jak n. p. pp. Szczepanowski, Rutowski, i Hausner gorąco wniosek postawiony popierali i zalecali, poczem Koło jednomyślnie wniosek ten w całości uchwaliło.

Doznajemy niezwykłej radości, mogąc się tą wiadomością z naszymi czytelnikami podzielić. Ktokolwiek bowiem zna stosunki naszego kraju, ten oddawna już z wielkim smutkiem i z głęboką troską o przyszłość kraju spostrzedz musiał, że sądownictwo nasze w raptownej progresyi upada. Wiemy, że niedostateczność sił nie jest jedynem źródłem tego zatrważającego zjawiska. Niewątpliwie potrzeba go szukać także w samej organizacyi sądownictwa, we wadliwem postępowaniu sądowem, w złej ustawie o egzaminie sędziowskim, a może nawet głębiej jeszcze w urządzeniu naszych szkół średnich i uniwersytetów. To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie braki razem wzięte jeszcze nie mają ani w części tego znaczenia, jakie ma brak sił do pracy w zawodzie sądowniczym. Jeżeli bowiem młodzież sądowa, której przeznaczeniem jest odbywać gruntownie przy kollegiach trudną szkołę praktyczną dla przyszłego zadania sędziowskiego, zaledwie po dwóch latach praktyki musi odchodzić do sądów powiatowych dlatego, ażeby tam pracą swoją, do której wogóle nie jest jeszcze przysposobioną, dopomódz sędziom do załatwienia czynności, którym ci dla braku sił sami podołać nie są w stanie, jeżeli wtedy od młodzieży tej żąda się nadto nadewszystko roboty pospiesznej, bo inaczej stanęłaby w miejscu cała maszyna sądownictwa powiatowego, to cóż to może być za sądownictwo na teraz, a jacy sędziowie z takiej młodzieży na przyszłość? Dlatego pomnożenie sił urzędniczych w sądownictwie naszem, i to znaczne i odrazu, jest tak nieodzownem, że bez niego o polepszeniu wogóle żadnej mowy być nie może.

Otóż do zaspokojenia tej potrzeby chwila dzisiejsza jest najsposobniejszą; szłoby tylko o sposób akcyi, a pod tym względem sposób przez Koło polskie obrany jest jedynie odpowiednim.

Chwila sprzyja dlatego, ponieważ stan budżetu państwa jest tak pomyślny, i to niewątpliwie trwale pomyślny, że można i wypada już raz zwrócić uwagę także na budżet ministerstwa sprawiedliwości, który przez tyle lat tylko z tego powodu rząd i parlament znacznie podwyższać wahali się, gdyż położenie finansowe państwa stało na przeszkodzie.

Chwila sposobna jest i dlatego, że z powodu pomyślnego stanu budżetu państwa już z wielu stron odzywają się różnorodne żądania znacznych ulg podatkowych. Idzie więc o rozstrzygnienie pytania: co jest ważniejszem, czy dobre sądownictwo przy mniejszych ulgach podatkowych, czy znaczne ulgi podatkowe obok złego sądownictwa? Nie ulega wątpliwości, że dobre sądownictwo jest tu ważniejszem, bo ze złem sądownictwem żadne społeczeństwo rozwijać się należycie nie może, choćby ciężarów podatkowych wcale nie czuło.

Dlatego trafnie postawiło Koło tę sprawę. W tym stanie nie może akcyi Koła spotkać zarzut, że domaga się rzeczy niemożliwej, bo nie żąda rzeczy kilku odrazu, z którychby jedna drugą osłabiała.

To też odzywamy się z ufnością do sprzymierzonych klubów izbowej prawicy o pomoc, i mamy nadzieję, że tak, jak Koło polskie popierało lojalnie ich sprawiedliwe żądania, i one nie odmówią Kołu poparcia dla sprawy, która dla naszego kraju ma dzisiaj znaczenie pierwszorzędne.

Mamy wreszcie wszelką otuchę, że rząd, w którego rozumne i sprawiedliwe uwzględnianie rzeczywistych potrzeb wszystkich krajów monarchii szczerze wierzymy, nie będzie głuchym na tę jasno widoczną a niesłychanie ważną potrzebę naszego kraju, chociaż ona w tak wysokim stopniu nigdzie gdzieindziej uczuwać się nie daje, jak właśnie w zaniedbywanym przez lat tak wiele kraju naszym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 listopada.

(*r*) Od kiedy p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni przybył do Lwowa i objął urzędowanie, nie było dnia jednego, w którymby nie przyjmował licznych deputacyj, witających go uroczystemi przemowami, w imieniu rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj. W ubiegłą środę mieli posłuchanie przedstawiciele ruskich stowarzyszeń tak zwanych narodowych t. j. odcienia ukrainofilskiego, a mianowicie reprezentowane były: Narodna Rada, jak wiadomo, polityczne stowarzyszenie „narodowców,“ „Proświta,“ „Ruska Besida,“ ruskie towarzystwo pedagogiczne, stowarzyszenie ruskich rzemieślników „Zorja“ i literackie stowarzyszenie imienia Szewczenki. „Proswita“ zajmuje się, jak wiadomo, wydawnictwem ruskich książeczek ludowych, a „Ruska Besida“ sprawami ruskiego teatru. Na czele tej deputacyi przybył profesor uniwersytetu Dr Em. Ogonowski, który też wygłosił obszerną przemowę, wydrukowaną w całości w wczorajszem *Dile*. Powiedział mniej więcej to samo, co czytamy ciągle w ukrainofilskim organie i co z góry przewidzieć było można. „My Rusini — narodowcy, rzekł, trzymamy się narodowego programu z r. 1848, uważając siebie za naród odrębny tak od rosyjskiego, jak i polskiego narodu...“ W dalszym ciągu wypowiedział Dr Ogonowski znaną skargę, że Rusini ani w delegacyach, ani w Radzie państwa, ani w Sejmie, ani w Wydziale krajowym, ani w państwowych i autonomicznych urzędach, nie mają reprezentacyi odpowiedniej godności i interesom narodu. Wobec tego pozostała Rusinom tylko jedna droga: konsolidować swoje siły w stowarzyszeniach ku wspólnemu działaniu, ale i tu, w tych stowarzyszeniach — użalił się p. profesor — stawiają nam przeszkody niższe organa administracyjne. Mowca zakończył wreszcie wyrażeniem nadziei, że aspiracye Rusinów tak narodowościowe, jak i na polu oświaty, znajdą opiekę u p. Namiestnika, który przyjmując inne deputacye oświadczył, iż sprawować będzie rządy kraju w imię ścisłej sprawiedliwości.

P. Namiestnik odpowiedział: „Przedewszystkiem winienem wam panowie oświadczyć, że rozumiem po rusku i mówię nawet tym językiem, ale wobec tak poważnego grona trudno mi się odważyć odpowiadać na powitanie wasze ruskiem słowem. Odpowiadam więc po polsku nie z jakiejkolwiek innej zasady i nie dlatego, abym nie chciał po rusku, lecz tylko z przytoczonego powodu. Ja stoję na stanowisku konstytucyi z 1867 r. Jako urzędnik i Namiestnik złożyłem na tę konstytucyę przysięgę i pragnę, aby każdy obywatel austryacki stał na stanowisku tej konstytucyi. Na tem stanowisku zejdziemy się zawsze. Zostawszy Namiestnikiem powiedziałem sobie, iż wstępuję w nową zupełnie erę mego życia. Tem zerwałem z dawniejszą moją polityką, jako prywatnego człowieka, i nikt nie powinien liczyć się z tem, co było pierwej. Dlatego to, przyznam się wam panowie, było mi przykro, gdy jedna z gazet ruskich, już *a priori*, nie zaczekawszy, jakim się ja okażę jako Namiestnik, wystąpiła przeciw mnie w taki sposób, że aż prokuratorya państwa musiała ją skonfiskować. Gdyby się tak zdarzyło, iż nie mógłbym lub nie chciał załatwić jakiejś sprawy Rusinów, wówczas krytyka byłaby uzasadniona, byłby powód przeciw mnie wystąpić. Jeszcze raz oświadczam, że stoję na gruncie konstytucyi z 1867 r., tylko w tym duchu urzędować będę i patrzeć na działanie waszych towarzystw.“

Przemowę tę p. Namiestnika podaję w dosłownym przekładzie z *Diła*, a oczywiście za wszystkie wyrażenia, przez *Diło* przytoczone, odpowiedzialności brać nie można. W każdym razie podnieść należy wyborną odpowiedź hr. Badeniego na owo ciągłe powoływanie się na program narodowy z r 1848. P. Ogonowski nie uważał za niewłaściwe, stając z powitaniem przed Namiestnikiem, podnoszenie owego programu — na co też hr. Badeni z całą stanowczością oświadczył, że stoi na gruncie konstytucyi, pragnie, aby każdy obywatel austryacki to stanowisko zajmował, na którem spotkają się zgodnie wszystkie aspiracye i dążenia. Wiem z wiarygodnego źródła, że po tych przemowach i przedstawieniu p. Namiestnikowi wszystkich członków deputacyi, była jeszcze mowa o tej sprawie i że hr. Badeni wyraźnie a stanowczo zaznaczył, iż wobec ck. Namiestnika nie można się powoływać na żadne programy z 1848 r., że jedynie tylko na gruncie konstytucyi mogą i powinny rozstrzygać się wszelkie sprawy, mogą i powinny być oceniane wszelkie aspiracye.

Diło w relacyi swej z tego posłuchania zaznacza, że p. Namiestnik bardzo uprzejmie rozpytywał się o rozwój i potrzeby ruskich towarzystw; kończy się zaś to sprawozdanie ukrainofilskiego organu wyrażeniem nadziei, że p. Namiestnik zachowywać będzie wobec potrzeb Rusinów sprawiedliwość odpowiadającą stanowisku reprezentanta korony. O tem chyba wątpić może taka *Czerwona Ruś*, do której odnosił się powyżej przytoczony ustęp w przemowie p. Namiestnika. *Ruś Czerwona*, jak się domyślać można z późniejszych jej wywodów, niezadowoloną jest wielce z przemowy p. Namiestnika przy przyjęciu deputacyi lwowskiej kapituły metropolitalnej, a mianowicie ze słów jego, któremi zaznaczył, że Rusini, o ile są dobrymi austryakami i katolikami, znajdą zawsze u niego poparcie. Musiał p. Markow słowa te w sobie właściwy sposób komentować, skoro prokuratorya państwa uważała za konieczne wywody jego zachować dla siebie. Z umieszczonej w następnym numerze *Czerwonej Rusi* korespondencyi z Wiednia można się domyślać, jakiego rodzaju były te komentarze. Oto ze słów powyższych Namiestnika, odwołujących się do katolickich i patryotycznych austryackich uczuć Rusinów, *fides graeca* wysnuła twierdzenie, iż Namiestnik zarzucił ogółowi ruskiemu brak tych uczuć. Zła wola chyba dalej posunąć się już nie może.

Ksiądz biskup stanisławowski ukończył już w tych dniach swoją wizytę kanoniczną w obrębie powiatów: czortkowskiego, zaleszczyckiego, tarnopolskiego, borszczowskiego i husiatyńskiego. Obecność X. biskupa, jego słowa pełne kapłańskiego namaszczenia i chrześciańskiej miłości, wywierały wszędzie silne, a pożądane wrażenie. Wszyscy ubiegali się o to, aby okazać cześć temu dostojnikowi Kościoła, który z niezmordowaną gorliwością, każdego dnia od 6 rano do 2 z południa, odprawiał nabożeństwo lub załatwiał sprawy kościelne. Relacye osób wiarygodnych i naocznych świadków stwierdzają zgodnie, iż ta wizyta kanoniczna X. biskupa Pełesza wywarła potężne na lud i duchowieństwo wrażenie. W przemowach swoich upominał zawsze X. biskup do wierności

katolickiemu Kościołowi, przestrzegał przed wszelkiemi agitacyami, wzywał duchowieństwo do utrzymania bratniej zgody z klerem łacińskiego obrządku i obywatelstwem ziemskiem. Na te słowa złe duchy niezgody i waśni niewątpliwie burzyć się będą — ale wątpić nie można, że apostolska prawdziwie działalność X. Pełesza pogromi je stanowczo.

Z Husiatyńskiego powiatu donoszą mi właśnie, że d. 31 października przybył X. biskup Pełesz do Kociubińczyk, gdzie przyjął gościnę u p. Władysława Potockiego; 1 listopada podejmowany był w Krzyweńskiem, przy licznym zjeździe obywatelstwa, w domu p. Mieczysława Paygerta, następne zaś dwa dni spędził w Czarnokońcach wielkich, podejmowany z gościnnością w domu p. Wolańskiej i u miejscowego parocha i dziekana gr. kat. X. Mickowskiego. Niestrudzona gorliwość X. biskupa w odprawianiu nabożeństw, nauczaniu ludu i załatwianiu spraw kościelnych zdumiewała wszystkich.

Najj. Pan postanowieniem z d. 2 listopada b. r. nadał posiadającemu tytuł i charakter nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, sekretarzowi i docentowi prywatnemu uniwersytetu krakowskiego Dr Leonowi Cyfrowiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Macieja Pinkasa, kancelistę przy sądzie krajowym w Krakowie, zarządcą więzień sądu obwodowego w Jaśle.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w bieżącym tygodniu cztery wieczorne posiedzenia 5, 6, 7 i 8go listopada. Na posiedzeniu w dniu 6 b. m. roztrząsło Koło sprawy, będące na porządku dziennym posiedzenia Izby w dniu następnym. Najprzód uchwalono przekazać do oddzielnej komisyi izbowej wniosek posła Chamca i towarzyszy, który wyszedł z inicyatywy Koła polskiego, a który obejmuje projekt ustawy, zniżającej opłaty skarbowe i stemple od przenoszenia własności nieruchochomej włościańskiej i wogóle od przenoszenia własności nieruchomej mniejszej wartości. P. Chamiec upoważniony został do zabrania głosu w Izbie dla uzasadnienia tego wniosku; zaś na wniosek p. Chrzanowskiego Koło poleciło swojej komisyi parlamentarnej, aby porozumiała się z komisyami parlamentarnemi innych stronnictw „prawicy,“ iżby popierały uchwalenie tej projektowanej ustawy.

Następnie Koło roztrząsało projekt ustawy o zabezpieczeniu własności nieruchomej na wypadek szkód, wynikających z przedsiębiorstw górniczych i o wynagrodzeniu tych szkód. Rządowy projekt tej ustawy roztrząsła komisya izbowa i przedłożyła go Izbie zmieniony w kilku postanowieniach, a sprawozdawca tej komisyi p. Madeyski przedstawił Kołu w dłuższym wywodzie zasady tego projektu oraz powody poczynionych w nim zmian przez komisyę. W rozprawach nad szczegółowemi postanowieniami tego projektu zabierali głos posłowie: Gniewosz, Madeyski, Vayhinger, Machalski, Bartoszewski i Lewakowski Karol. Koło przyjęło paragrafy tej proponowanej ustawy, a pozostawiło komisyi parlamentarnej orzeczenie głosowania za lub przeciw poprawkom w razie wnoszenia ich w Izbie do § 5.

Wreszcie obradowało Koło o projekcie ustawy, wprowadzającej nowe postanowienia co do beztestamentowego dziedziczenia posiadłości gruntowych wiejskich średniej wielkości. Ta projektowana ustawa pozostawia ustawodawstwu krajowemu oznaczenie, które to są posiadłości gruntowe średniej wielkości, podpadające pod przepisy tej ustawy; orzeka zaś, że jeżeli właściciel takiej własności wiejskiej umrze bez rozporządzenia testamentowego, w takim razie ta posiadłość gruntowa średniej wielkości, która była jego własnością, przechodzi wraz z należącym do niej inwentarzem, na własność jednego z jego dziedziców, chociaż ich jest kilku. Ustawodawstwu krajowemu pozostawiono oznaczyć, który z dziedziców ma być tym uprzywilejowanym. Jednak ta projektowana ustawa pozostawia właścicielowi takiej posiadłości wiejskiej zupełne prawo rozporządzania swoją własnością tak za życia, jak i na wypadek śmierci, a tylko oznacza sposób dziedziczenia w razie, gdy właściciel umiera bez rozporządzenia testamentowego. Także ustawodawstwu krajowemu pozostawia ta ustawa prawo orzeczenia, czy w mowie będące posiadłości wiejskie średniej wielkości mają być dzielone, czy też ma być postanowiona ich niepodzielność, a tylko w tych krajach może wejść w wykonanie ustawa teraz projektowana, w których ustawodawstwo krajowe orzecze niepodzielność takich posiadłości wiejskich średniej wielkości. Słowem, ponieważ do zakresu działania Rady państwa należy uchwalanie prawa cywilnego i wszelkich w niem zmian, przeto projektowana ustawa, przedłożona teraz w Radzie państwa, stanowi tylko zmiany w prawie cywilnem co do dziedziczenia pewnych posiadłości wiejskich, które to zmiany wejdą w wykonanie, jeżeli ustawodawstwo krajowe — do którego, według statutów, należą wszelkie sprawy tyczące się tak zwanej kultury, czyli gospodarstwa wiejskiego — oznaczy, które to są te posiadłości wiejskie średniej wielkości i uchwali ich niepodzielność.

W rozprawach, które się rozwinęły w Kole poselskiem nad zaprojektowaną ustawą (której tu tylko główne podaliśmy zasady, pomijając szczegóły), zabrał pierwszy głos poseł Gniewosz, jako członek komisyi Izbowej, która tę ustawę roztrząsała. Przedstawiwszy dyskusyę nad tym projektem w komisyi, wytknął wiele w nim wad; wskazał, że projektowana ustawa jest tylko pierwszym krokiem na drodze, na którą wchodzić sądzi rzeczą szkodliwą.

Poseł Madeyski przedstawił, że ustawa ta odpowiada uchwale Sejmu galicyjskiego, który w rezolucyi swojej, oświadczając się za niepodzielnością pewnych posiadłości wiejskich, żądał, aby Rada państwa uchwaliła pewne zmiany w prawie cywilnem co do dziedziczenia takich posiadłości. Jednak wytykał, że w ustawie tu zaprojektowanej za szczupłe dano ramy ustawodawstwu krajowemu do oznaczenia posiadłości mających podpadać pod przepisy tej ustawy, oraz pod względem ich wartości. Należy więc poprawić kilka paragrafów projektu; przeto wniósł, aby głosować w Izbie za zwróceniem tego projektu na powrót do komisyi w celu przerobienia go w odpowiedni sposób.

Poseł Vayhinger wykazywał niedokładność i wadliwość projektowanej ustawy; przedstawiał szkodliwe, zdaniem jego, następstwa, gdyby Sejm zniósł ustawę pozwalającą dzielić posiadłości włościańskie i wniósł, aby Koło głosowało w Izbie za przejściem do porządku dziennego nad projektowaną ustawą.

Poseł Bobrzyński wykazywał także wadliwość przedłożonego projektu ustawy, która wielką sprawę porusza, ale jej nie załatwia, oświadczył się wszakże za poprawieniem ustawy.

Poseł Chrzanowski przedstawiał, że ustawa dąży sztuczną drogą do utworzenia średniej posiadłości włościańskiej; że łatwiej do tego celu dojść drogą naturalną przy utrzymaniu zasady swobodnego rozporządzenia swoją własnością i podzielności gruntów; bo pracowitszy i zabiegliwszy włościanin łatwiej nabędzie parcelę. Projektowana ustawa będzie wszędzie przekraczaną, jak przekraczano w tysiącznych wypadkach, dawną ustawę, zakazującą dzielić grunta włościańskie, zanim Sejm uchwalił w 1868 r. możność dzielenia tych posiadłości. Zresztą projektowana ustawa wywołałaby wielkie niezadowolenie między włościanami. Pojmowałby ustawę, którąby orzekała granicę podzielności gruntów i ustanowiła *minimum* rozległości osady włościańskiej, tak, jak to było we Francyi, gdzie ustanowiono jako *minimum* taką rozległość gruntu, aby właściciel jego mógł utrzymać bydlę do uprawy ziemi; Rady zaś depertamentowe, zastosowując tę zasadę, oznaczały te *minimum* gruntu stosownie do jego żyzności. Dlatego popiera wniosek p. Madeyskiego, żądający zwrócenia projektowanej ustawy do komisyi w celu przerobienia jej w sposób, aby ustawodawstwu krajowemu pozostawiono szersze pole działania.

Poseł X. Kopyciński przedstawiał, że na zgromadzeniach wyborców włościańskich, w których brał udział, włościanie oświadczali się za tem, aby ich gospodarstwa gruntowe niepodzielone przechodziły na ich dziedziców, i bronił projektowanej ustawy, zgadzając się na rozszerzenie zakresu działania, pozostawionego przez tę ustawę ustawodawstwu krajowemu.

(Dok. nastąpi).

Sprawy krajowe.

Audyencya Zarządu głównego Tow. Pedagogicznego u p. Namiestnika.

W niedzielę d. 4 listopada b. r. przedstawił się Zarząd główny Tow. Pedagog. nowemu Namiestnikowi i prezesowi Rady szkolnej kraj., Kazimierzowi hr. Badeniemu. W nieobecności prezesa przedstawił deputacyą wiceprezes, Dr T. Gerstmann i przemówił w następujące słowa:

„JW. Panie Namiestniku! Zarząd główny Tow. Pedagog. przychodzi złożyć hołd nowomianowanemu Naczelnikowi kraju i Prezesowi najwyższej krajowej magistratury szkolnej.

Od lat 20 stara się Tow. Pedagog. usilnie pracować dla podniesienia szkolnictwa krajowego, zwłaszcza w kierunku rozwoju literatury pedagogicznej i przysparzania szkołom naszym dobrych, a tanich książek i pomocniczych dzieł szkolnych.

Od Wys. Rady szkolnej kraj. doznawało Tow. Pedagog. dotychczas zachęty i życzliwego poparcia, bez którego usiłowania Towarzystwa nie mogłyby odnieść pożądanego skutku. To też zapewniając o naszych rzetelnych i zawsze lojalnych zamiarach, ośmielamy się prosić JW. Pana Prezesa Rady szkol. kraj. o równą dla nas przychylność i polecić się łaskawym jego względom.“

Pan Namiestnik przyjął najłaskawiej deputacyą, zapewniając ją o przychylności swojej dla Towarzystwa Pedagogicznego, i przyrzekając poparcie dla jego usiłowań, pod warunkiem, że Towarzystwo zawsze z należytą powagą i godnością traktować będzie sprawy wchodzące w zakres swego działania.

Raczył również p. Namiestnik zauważyć, że mu działalność Towarzystwa Pedagogicznego dobrze jest znaną i bardzo sympatyczną, wszak brat jego (Stanisław hr. Badeni) w ściślejszych do tego Towarzystwa zostaje stosunkach.

Deputacya opuściła audyencyą z najlepszą otuchą, w błogiem przekonaniu, że Towarzystwo nasze znajdzie w nowym naczelniku kraju wyrozumiałego i łaskawego orędownika spraw szkolnych.

Dowiadujemy się, że p. Namiestnik wydał zarządzenie, aby mu wszystkie, bez wyjątku, akta, wychodzące z Rady szkolnej kraj. przedkładano do własnej aprobaty; jest to najlepszym dowoddm, jak wielką wagę nowy prezes Rady szkolnej krajowej przywiązuje do spraw szkolnych, które niezawodnie na tem wiele zyskają, że naczelny ich kierownik sam osobiście wszystkie zarządzenia naczelnej władzy szkolnej kontrolować będzie.

Najlepsza to też zachęta dla całego nauczycielstwa do gorliwej i sumiennej pracy, która nie ujdzie uwagi energicznego i czujnego na wszystko Zwierzchnika. *Szkoła.*

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

Termin wyborów do towarzystwa kredytowego jest już bardzo bliski.

Wybory mężów zaufania do podobnych instytucyj są wszędzie ważne, w naszem zsś położeniu mają wyjątkową doniosłość i wymagają wielkiej baczności i sumienności.

Obywatele nasi w własnym, dobrze zrozumianym interesie, powinni przy wyborach delegatów kierować się nie jak to często bywa zdaniem tej lub owej osobistości, lub uprzejmością sąsiedzką, ale jedynie względem na dobro instytucyi.

Ten sam dziennik otrzymuje telegram z Czerniowiec:

Dzisiaj odbyły się tutaj wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Polacy wystąpili jako osobne stronnictwo zawarli kompromis z liberalnymi Niemcami i wprowadzili do Rady czterech Polaków, mianowicie wybrani zostali: Dworski, X. Fischer, Martynowicz i Negrusz. Agitacya była nader zacięta, udział niezwykły. Między Niemcami wybrany Tomaszczuk.

Z Wiednia zaś telegrafują do *Dziennika:*

„Młodoczesi, interwiewując czterech Rusinów z Rady państwa, mieli na celu uczynić Rusinów popularnymi w Czechach.

„Zamierzają też Młodoczesi zawiązać z Rusinami „Klub słowiański,“ co się im prawdopodobnie uda. Rusini robią tylko jeszcze pewne trudności, nie chcą mianowicie, aby program klubu zapowiadał zbyt silną opozycyę.“

Z Bukaresztu telegrafują 10 b. m. do *Gazety Lwowskiej:*

Rząd w odpowiedzi na fałszywe pogłoski co do sekwestru kolei Czerniowiecko-Jasskiej, oświadcza, że wypłata procentów będzie odbywać się regularnie 13-go kwietnia i 13-go października.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Hr. Kalnoky zachorował wskutek zaziębienia i będzie musiał kilka dni leżeć w łóżku.

Według doniesienia *Politik* niemal zupełnie pewnem jest, że namiestnikiem Morawii mianowany zostanie Wittmann.

Z Wiednia donoszą d. 9 b. m.: Na dzisiejszej giełdzie nastąpiła nagła zwyżka walorów rosyjskich wskutek doniesień z Berlina o bliskiem zaciągnięciu pożyczki rosyjskiej w sumie 20 milionów funtów szterlingów. Razem ze zwyżką rubla podskoczyły też inne walory, szczególnie zaś akcye kolei państwowych, wskutek uzasadnionych pogłosek o nowych rokowaniach względem zawarcia austryacko-rumuńskiej ugody handlowej.

Z Berlina.

Do *Germanii* telegrafują z Rzymu, iż Ojciec święty otrzymał od rządu niemieckiego w sprawie rozmaitych zajść, jakie wydarzyły się podczas wizyty cesarza w Rzymie, należyte wyjaśnienie.

Cesarz Wilhelm śniadał onegdaj u swej matki, a po południu odwiedził ją jeszcze raz. Miało między niemi przyjść do przeprosin.

Słychać, że niebawem nastąpić ma zmiana ministerstwa w Würtembergii. Na miejsce ministra Mittnachta wstąpić ma do gabinetu pełnomocnik rady związkowej Schmidt, *persona gratissima* w kołach berlińskich.

Dzienniki tutejsze uważają wiadomość o zwołaniu wspólnej konferencyi do Londynu w sprawie powzięcia uchwał co do handlu niewolnikami za bardzo prawdopodobną.

Z Włoch.

Stolica Śta i Rosya.

Z zapowiedzianym przyjazdem p. Izwolskiego do Rzymu spotyka się polemika w sprawie układów między Stolicą S-tą a gabinetem petersburskim. Z jednej strony porusza tę polemikę pani Jules Adam w *Nouvelle Revue*, na co otrzymujemy odpowiedź od naszego korespondenta rzymskiego, którą podamy jutro. Z drugiej strony kwirynalska *Opinione* mowi tonem bardzo dwuznacznym. Pisze ona bowiem, że przeszkodą porozumienia: „są polityczne aspiracye Polaków poddanych Rosyi, ludu katolickiego i bardzo przywiązanego do papiestwa. Nietylko w stosunkach Polski do Rosyi polityczne ale i religijne zachodzą względy. Rząd rosyjski poddaje bowiem pod twarde *restrykcye (!)* wykonywanie kultu katolickiego. Przeciw temu Stolica Śta stale protestowała. Otóż pierwszym warunkiem przywrócenia stosunków dyplomatycznych, jaki stawia Rosya — jest uznanie praw cara w kwestyach religijnych swych katolickich poddanych…“

Opinione kładzie zanadto wielki nacisk na aspiracye polityczne Polaków, które tu nie wchodzą w rachubę i nie stanowią przeszkody zawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Petersburgiem — natomiast zbyt dyplomatycznie się wyraża o ucisku i prześladowaniu religijnym w krajach polsko-katolickich — nazywając je tylko restrykcyami. Ucisk religijny to istotna przeszkoda układów, a samo przypuszczenie, aby Papież przyznał prawo w kwestyach religijnych katolickich carowi — to istny absurd.

To też *Moniteur de Rome* odpowiada na artykuł *Opinione*, jak następuje:

„Zaiste *l'Opinione* okazuje poczciwość, biorąc w obronę interesa Polski i dając ewangeliczne rady papiestwu. Ale zdaje nam się, że Watykan zna lepiej te stosunki, niż *Opinione*, a jeśli jakie *pourparles* miały miejsce, to właśnie dla uregulowania położenia anormalnego w państwie rosyjskiem i rozszerzenie zakresu wolności dusz i Kościoła. *Opinione* się boi, lub nie rozumie pierwszego słowa kwestyi. Kto jej powiedział, jakoby układ z Rosyą znaczył poparcie dla rządu przeciw Polakom? Jest to przekręcać z umysłu położenie zresztą bardzo zawikłane.

„Co do przykładów Niemiec i Irlandyi, *Opinione* powiększa lub przeistacza stan kwestyi. Nigdy Papież nie chciał poświęcić Irlandczyków rządowi angielskiemu, a daty statystyczne świeżo przez nas podane stwierdzają, że akt Papieża wywarł skutek moralny, uspokajający i cywilizacyjny. — W Niemczech polityka papieska otrzymała ustawy religijne, które nie rozstrzygają wszystkich trudności, położyły atoli kres walce i wyjednały dla Kościoła w Prusiech położenie normalne i lepsze.

„*L'Opinione* zdaje się życzyć sobie, aby Rosya nie wchodziła w układy. Rozumiemy to życzenie, gdyż nasi przeciwnicy lękają się rozszerzenia wolności katolickiej i występują przeciw wszelkim próbom porozumienia, gdyż wzgląd na kwestyę rzymską skłania ich do życzenia, aby trwały spory między Stolicą św. a rządami.

„W ten sposób kwestya rzymska rzuca pewną wagę na szalę wszystkich spraw, będących w toku. Rosya widzi równie, jak Niemcy, Anglia i Francya, o ile Włochy urzędowe ograniczają moralnie wolność stosunków Stolicy św. z gabinetami. — Wiedzieć ona powinna, że *l'Opinione* daje jej rady, czyni to nie przez miłość dla Rosyi, lecz z obawy, że porozumienie z papiestwem wzmocniłoby położenie międzynarodowe jej rządu, przeciwko której konsulta występowała z taką gwałtownością.“

O ważnym tym artykule *Moniteur de Rome* zastrzegamy sobie kilka uwag.

Senat włoski rozpoczął obrady nad znanym i uchwalonym już przez Izbę kodeksem karnym. Wbrew oczekiwaniom, iż senat złagodzi pewne jego postanowienia, wynika z motywów, które ze sprawozdaniem przedłożono, że senat pragnie owszem obostrzenia kilku dość już surowych artykułów kodeksu. Motywa mówią tylko o prawnopolitycznych stosunkach, o znaczeniu i bezpieczeństwie państwa, o konieczności jego ochrony, bezpieczeństwie i całości, a zatem poczytują proponowane obostrzenia w interesach już wymienionych za nieodzowne.

Na konferencyi delegatów kolei włoskich i niemieckich w Turynie, zawarto także tajny układ co do transportowania wojsk.

Z Londynu.

Mowa lorda Salisbury.

Na bankiecie lorda-majora w Guildhall wygłosił lord Salisbury mowę polityczną.

Zaczynając od spraw wewnętrznych, oświadczył, że rząd niema bynajmniej zamiaru czynienia pewnych ustępstw swym przeciwnikom, że owszem polityka jego jest dziś bardziej zdecydowaną niż kiedykolwiek i rząd przeprowadzać ją będzie stanowczo i pewnym jest niezawodnego jej skutku.

Przechodząc następnie do spraw zagranicznych, oświadczył, że zajście z Sackvillem tyczyło się wyłącznie wyborów amerykańskich i nie miało zresztą żadnego dyplomatycznego znaczenia. Nie wpłynie ono też bynajmniej na zmianę stosunków między Anglią a Ameryką. Już sam rezultat wyborów okazał zresztą, że lud amerykański nie podziela zdania tych mężów stanu, którzy w zajściu tem odgrywali pewną rolę.

Powstanie w Afganistanie jest stłumionem i nie ma najmniejszego powodu do nieufności w lojalność naszych sąsiadów. Krok szacha perskiego, otwarcie jedynej rzeki spławnej handlowi ogólnemu, zasługuje na uznanie. Nie jest on ustępstwem wyłącznem dla Anglii, ale dla całego świata i oznacza zwrot w polityce perskiej, który się do ożywienia ruchu w całym kraju przyczynić może.

Drobne intrygi w Czarnych górach i na wybrzeżu Sikkim we wschodniej Afryce są mało znaczące. Na bliższą uwagę zasługują jedynie zajścia pod Suakimem, mowca nie mniema jednak, aby i one dać mogły powód do obaw, chociaż dostarczają one jednego dowodu więcej, że obowiązki Anglii dla Egiptu nie są jeszcze w zupełności spełnione. Ale przyjdzie czas, gdzie Egipt będzie się mógł oprzeć na własnej sile i wspierać go nie będziemy mieli potrzeby. Ponieważ jednak plemiona, unoszące się fanatyzmem religijnym, w związku z tymi, którzy pragną utrzymać handel niewolnikami, koncentrują ciągle jeszcze swe siły w pobliżu warownych przystępów do Egiptu, pojmie każdy łatwo, żeśmy tam jeszcze zadania swego w zupełności nie spełnili. Przywróciliśmy tam ład i porządek, uczyniliśmy dużo w celu przywrócenia równowagi finansowej, ale musimy jeszcze upewnić bezpieczeństwo granic Egiptu. Życzymy sóbie jednak, aby dzień, w którym odpowiedzialność za Egipt nie będzie ciążyć na nas, nadszedł jaknajprędzej.

Mniemam, mówił dalej Salisbury, że wszyscy podzielają z nami życzenia utrzymania pokoju i mam nadzieję, że wytrwają w tem życzeniu. Wojna europejska sprowadzićby musiała zupełne przygnębienie tych, którzyby w niej pobici zostali. Jedyną obawą, jaka zachodzi, jest aby wybuch uczuć źle w tej mierze poinformowanego ludu nie porwał gdzie za sobą rządu. Dalszem źródłem trosk są pomnażające się corocznie zbrojenia, pochłaniające ogromne sumy i dlatego nasuwa się pytanie: na czem się to ma skończyć? Pięć mocarstw głównych utrzymuje nie mniej jak 12 milionów zbrojnych. Fakt ten nie może jednak zmniejszyć ufności w pokój. Ale wobec tego nie możemy i my pozostać nieprzygotowanymi. Życzenia ludu naszego muszą być pod tym względem zaspokojonemi.

U nas życzy sobie tak lud, jak i rząd pokoju. Życzenia zobopólne zgadzają się w tej mierze zupełnie.

Z Warszawy.

W tych dniach rozeszła się po Warszawie sensacyjna pogłoska, iż królowa Natalia prowadzi rokowania o nabycie dóbr Kutnowskich, które ocenione zostały na 1,900,000 rs. Punktacya kontraktu została podobno już ułożoną i podpisaną.

W dziennikach wiedeńskich spotykamy dziś dokładne szczegóły o nagłem wygnaniu z Łodzi w Królestwie kilku oddawna osiadłych w tem mieście poddanych austryackich, którzy trudnili się tam przemysłem fabrycznym. Według własnej ich opowieści, przebywali oni w Łodzi od 15 lat, wraz z żonami i dziećmi, które ostatnie posyłali nawet do szkół rosyjskich. Nigdy przedtem nie mieli żadnych konfliktów z władzami carskiemi, aż nagle w d. 29 z. m. o godzinie 7ej rano żandarmi wywlekli ich z łóżek z rozkazem, iżby wraz ze synami stawili się niezwłocznie przed policmajstrem. Ten zapytał u wstępu, jakiem prawem przebywają w Łodzi, a gdy mu pokazali swoje legalne paszporty, potrząsł głową i rzekł, że musi oddać ich w ręce żandarmeryi. Skutkiem tego zostali zaprowadzeni do kapitana żandarmeryi, który nie namyślając się długo, kazał wtrącić ich do więzienia.

Nazajutrz oświadczono im, że muszą *stante pede* opuścić Rosyę. Prośby o jakąkolwiek zwłokę celem bodaj dorywczego uregulowania interesów nie uwzględniono, natomiast odszedł do naczelnika miasta rozkaz, aby tenże niezwłocznie odstawił wszystkich do Bendzina. Kazano im w dodatku zapłacić po 36 rubli od głowy, nie pozwolono pożegnać się z rodzinami i pod eskortą 15 żandarmów odprowadzono na dworzec kolejowy. Tam zamiast do Bendzina, jak rozkaz policyi opiewał, dowódca eskorty kupił bilety tylko do Piotrkowa. W Piotrkowie wytrzymano ich przez pięć dni w cuchnącej *tiurmie*, zanim nadeszły z Łodzi, względnie z Bendzina, ich papiery, poczem w kajdankach odstawiono wszystkich do granicy, gdzie dopiero zostali na wolność wypuszczeni.

Pisma wiedeńskie są okropnie tym faktem zgorszone, jakby to jaka nowość była pod carskim knutem i odgrażają się, że sprawa ta będzie zapewne poruszoną w drodze dyplomatycznej.

Z Petersburga.

Jak słychać, ministrem komunikacyj będzie mianowany jenerał Anienkow, słynny twórca kolei Zakaspijskiej, za czemby nastąpiło zupełne przeobrażenie kolejnictwa rosyjskiego.

Zapewniają tutaj, że w. wezyr oświadczył ajentowi bułgarskiemu Wulkowiczowi, że książę Ferdynand nadarmoby się fatygował do Konstantynopola, gdyż sułtan by go nie przyjął.

Nowosti podają dalsze rewelacye o tajnym traktacie włosko-angielskim, przytaczając nawet dosłownie urzędowe telegramy w tej sprawie między Rzymem i Londynem wysyłane, tudzież powiedzenie kapitana Lombarda, że na wypadek zdobycia Nubii Anglia za zgodą Niemiec przyrzekła Włochom Trypolis i Tunis, któryby Francuzom odebrano. Traktat angielsko-włoski jest według *Nowosti* tylko częścią tajnego traktatu angielsko-niemieckiego, w którym jest szczegółowo określona rola, jakąby w czasie wojny europejskiej każde ze sprzymierzonych państw odgrywać musiało.

Na ten traktat powołując się, mógł Crispi — jak dosłownie przytoczona depesza świadczy — wezwać pomocy Anglii przeciw domniemanemu zamiarowi Francyi uderzenia na Spezzyę. *Nowosti* przytaczają nawet główne punkta traktatu angielsko-niemieckiego, umówione na korzyść Włoch.

Z Petersburga donoszą do dzienników niemieckich, iż niebawem przystąpi rząd niemiecki do reorganizacyi instytucyj w Finlandyi w duchu rusyfikacyjnym. Gubernatorem Finlandyi ma zostać książę Dondukow-Korsakow.

Imanow, który był świadkiem wypadku kolejowego w Borkach, opowiada w *Nowoje Wremia*, że car otrzymał silne kontuzye w plecy i w nogi. Car zajął się jednak wraz z żołnierzami osobiście wydobywaniem z pod gruzów płaczącego w. ks. Michała. Carowa została zraniona w rękę nad łokciem — a suknią miała tak podartą i powalaną, iż musiała się okryć płaszczem oficerskim.

Ze Wschodu.

W sobraniu udzielił prezydent Tonczew odpowiedź książęcą na adres, w której książę wypowiada niezachwianą wiarę w utrzymanie pokoju i porządku.

Brat księcia przybył tu wczoraj na dłuższy pobyt.

Podatki wpływały przez ostatnie dwa miesiące nadzwyczaj pomyślnie, tak, że zapewne żadnych zaległości nie będzie i kasy rządowe potrafią regularnie wypłacać pensye. W sobraniu odzywają się interpelacye z powodu nadużyć urzędników. Jednemu z interpelantów odebrano głos z powodu wyrazów zbyt namiętnych, ale zaraz nazajutrz doniosły pisma półurzędowe, że winni urzędnicy, między tymi jeden starosta powiatowy, oddaleni zostali.

W opozycyjnych kołach utrzymują, że stosunek króla Milana do Austryi został silnie zamącony, po dokonanym bowiem rozwodzie z Natalią Milan obawiając się rozruchów w kraju i starając się utrzymać na tronie, zbliżył się wielce do Rosyi. Już temu jednak zaprzeczono.

Dziennik oficyalny turecki *Tarik* występuje przeciw doniesieniom o zawarciu przymierza między Rosyą i Turcyą, oświadczając, że Turcya stara się zachować przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada.

— **Za duszę ś. p. Maurycego Manna**, niezapomnianego kolegi naszego, odprawioną zostanie jutro (13go b. m.), jako w dwunastą rocznicę zgonu, o godzinie 9ej zrana, fundacyjna doroczna msza św. żałobna w kościele Najśw. Panny Maryi, przed ołtarzem Pana Jezusa.

— **JE. p. minister Zaleski** w sobotę wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — W dworcu oczekiwali przybycia p. Ministra komisarz starostwa Link i radca policyjny Korotkiewicz.

Jak słyszeliśmy, przejechał z powodu, iż w majątku jego był pożar, który spalił folwark.

— **Prezydent** miasta Krakowa Dr Szlachtowski zaprosił wczoraj na posiedzenie przewodniczących sekcyj, celem porozumienia się w sprawie fundacyi na jubileusz 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa. Dalsze narady przyniosą stanowczą decyzyę. Dziś więc pora zaznaczyć, że Rada miejska krakowska, idąc w myśl znanych, wspaniałomyślnych życzeń monarchy, zwróci zapewne uwagę na stworzenie instytucyi, którąby służyła do dźwigania się materyalnego i moralnego naszych sfer rękodzielniczych, tak jak to uczyniła lwowska Rada miejska, lwowska kasa oszczędności oraz Izby handlowe lwowska i krakowska. Podnosząc rękodzieła, dając im możność wytrzymania konkurencyi z zagranicą, kształcąc rzemieślnika, nietylko podnosi się żywotność społeczeństwa, ale zapobiega najskuteczniej mnożeniu się proletaryatu.

— **Magistrat** zarządził tak pożądane i potrzebne zbadanie wody używanej do fabrykacyi wody sodowej i innych wód mineralnych sztucznych, przez prof. Dra Olszewskiego.

— **Obiad** na cześć namiestnika hr. Kazimierza Badeniego odbędzie się w wielkiej sali hotelu Saskiego (wejście od ulicy św. Jana) w sobotę d. 17go b. m. o godzinie 6ej wieczór.

— **Dr Jonatan Warschauer**, lekarz, nadzwyczajny członek Akademii umiejętności, radca miejski, b. prezes krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, członek wielu Towarzystw naukowych i dobroczynnych, zmarł w Krakowie d. 10 b. m., w 69 roku życia. Warschauer urodził się w Krakowie w marcu 1820 r. z ubogich rodziców izraelickich; tu ukończył szkoły średnie i wydział lekarski. W czerwcu 1843 r. uzyskał stopień Dra medycyny, a 1850 r. stopień Dra chirurgii. W r. 1843 pisywał do *Gazety Poznańskiej* artykuły treści politycznej i domagał się równouprawnienia współwyznawców. W r. 1846, po zajęciu Krakowa przez Austryaków, został Warschauer uwięziony. — W dalszym ciągu swej publicystycznej działalności pisał w r. 1848 o cenzusie podatkowym i inteligencyjnym. W tymże roku wybrany został członkiem Rady miasta Krakowa — Rada ta wszakże niebawem została rozwiązaną. W r. 1848 powstałą myśl w rządzie, aby podzielić Kraków na gminę śródmieścia i przedmieścia Kazimierz, co w istocie znaczyło tyle, jak na gminę chrześciańską i żydowską. Wtedy Warschauer wystąpił silnie w pismach publicznych przeciw temu rozdwojeniu i jego głosowi po części zawdzięczać należy, że ta propozycya została cofniętą. R. 1851 został Warschauer członkiem Tow. naukowego krakowskiego, członkiem Tow. lekarskiego w Warszawie, lekarzy polskich w Paryżu, lekarzy podolskich, wreszcie członkiem nadzw. Akademii umiejętności. W *Czasie*, za namiestnictwa Gołuchowskiego, wystąpił Warschauer z kilkoma artykułami przeciw zniesieniu instytutu technicznego. R. 1866 Warschauer został wybrany do Rady m. Krakowa, w której zasiadał aż do śmierci, pracując gorliwie. W dziedzinie nauk lekarskich pisał wiele rozpraw w dziennikach polskich i niemieckich. Jako lekarz praktyczny miał wielką wziętość. Znana to była postać w całem mieście i szanowana dla pięknych zalet i pracy na polu spolonizowania żydów. Warschauer nie był wolny od ambicyi politycznej — kilkakrotnie stawał do urny wyborczej. Porażki nie zniechęcały go od dalszych prób bądź w Krakowie, bądź w innych okręgach wyborczych. Warschauer nie należał do przeciwników *Czasu*, owszem, niejednokrotnie w kolumnach naszego dziennika odzywał się w sprawach miasta i społeczeństwa naszego. Umiał on połączyć ze szczerem

przywiązaniem do Ojczyzny solidarność wyznaniową, a występował stale przeciw wyłączności żydowskiej, zwłaszcza zaś przeciw kierunkowi, który z żydów czyni forpocztę germanizacyjną.

W testamencie Dra Warschauera jest fundacya 20,000 złr. dla rękodzielników krakowskich, 4000 złr. dla rekonwalescentów opuszczających szpital św. Łazarza, 4000 zlr. dla rekonwalescentów opuszczających szpital izraelicki w Krakowie, 4000 złr. dla Akademii umiejętności. Prócz tych są inne mniejsze fundacye. Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 11ej przed południem. Dr Warschauer wyraził życzenie, by na trumnie wieńców nie składano.

— **Z Uniwersytetu.** P. Mátyás, rodem z Myślenic, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Sprawa wodociągowa** krakowska, której rozwiązanie budzi ogólny interes nawet poza miastem naszem, zrobiła krok stanowczy ku swemu końcowi. Na posiedzeniu bowiem w d. 10 b. m. oświadczyła się komisya wodociągowa przeważną większością za projektem regulickim i poruczyła r. m. profesorowi Domańskiemu wypracowanie ostatecznego zdania sprawy dla Rady miejskiej. Ponieważ referaty z poszczególnych działów wypracowane przez właściwych znawców zawodowych są zupełnie gotowe, spodziewać się należy, że główne zdanie sprawy, obejmujące całość przedmiotu i ostateczne wnioski, dostanie się w niedługim czasie na stół obrad Rady miejskiej. — Jak nam donoszą — tak ponowny rozbiór chemiczny wody regulickiej, dokonany przez prof. Olszewskiego, jak i badanie bakteryologiczne przez Dra Bossowskiego, tudzież dalsze pomiary wydatności zdrojów, orzeczenie wydatności zdrojów i orzeczenie inspektorów kopalń w Sierszy i Kątach, pp. Bartoneca i Herrmanna, wypadły stanowczo na korzyść projektu regulickiego.

— **Przedstawienie amatorskie.** W lokalu Stowarzyszenia Drukarzy i Litografów „Ognisko“ odbyło się wczoraj pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie, złożone z krotochwili p. t.: *Teodolinda* i z operetki *Joasia płacze, Jaś się śmieje.* Obie te sztuki wykonane były dobrze; w operetce kilka ustępów solowych tak ogólnie się podobało, że je kilkakrotnie powtórzyć musiano. Artystyczne kierownictwo przedstawieniem wczorajszem dało dowód, że i trudniejsze operetki w „Ognisku“ z powodzeniem przedstawione być mogą. Publiczność przepełniła salę i bawiła się dobrze, czego dowodem huczne oklaski, któremi obsypywała grających.

— **Komitet** zarządzający Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 odbył wczoraj posiedzenie; między innemi postanowieniami uchwalono, aby walne zebranie członków Towarzystwa odbyło się 2go grudnia w niedzielę o godzinie wpół do 4ej po południu w biurze Towarzystwa przy ul. Gołębiej; powtóre, aby dla zwiększenia funduszów na utrzymanie 54 weteranów z r. 1831 urządzić bal w nadchodzącym karnawale we środę d. 6go lutego 1889 r. *Ksawery Konopka.*

— **Towarzystwo rybackie** odbędzie swe 9-te walne zgromadzenie w Krakowie dnia 19 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali muzeum techniczno-przemysłowego i zaprasza na nie swych członków. Porządek dzienny: a) sprawozdanie ze stanu i czynności Towarzystwa za rok 1887 i 1888; b) sprawozdanie kasowe za czas od 1 listopada 1886 do 19 listopada 1888 r.; c) wybór rewizorów kasowych; d) wybór prezesa, wiceprezesa i dwu członków zarządu; e) uchwalenie budżetu na r. 1889; f) wnioski zarządu i członków.

— **Nowe stacye telegraficzne.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że stacye kolei żelaznej w Żurawicy, Mielcu, Tarnobrzegu i Rozwadowie otwarte zostają dla powszechnej korespondencyi telegraficznej, rządowej i prywatnej, z d. 1 grudnia b. r., z ograniczoną służbą dzienną.

— **X. Stefan Kaczała,** prezes klubu ruskiego w Sejmie, były poseł do Rady państwa, zmarł onegdaj w Szelpakach (w Zbaraskiem). Znana to postać ze Sejmu i Rady państwa. Była chwila, gdy w przeciwstawieniu do moskalofilów X. Kaczała poparty został przez zwolenników kompromisu dwóch narodowości i wybierany z miast Tarnów i Bochnia do Wiednia. Żółciowa atoli natura, pełna uprzedzeń i niechęci do Polaków — wybuchła wnet w pismach i mowach. Żałosny ton, z jakim zwykł się X. Kaczała rozwodzić o wrzekomych krzywdach Rusinów, jeszcze przykro brzmi nam w uszach. Rozgoryczenie z wiekiem się wzmagało — a co gorsza, przed paru laty w Sejmie X. Kaczała rozwinął poglądy na kwestyę historyczną unii na Rusi, które wywołały zgorszenie i skłoniły X. biskupa Pełesza do protestu i publicznej w Sejmie nagany.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogrzelcom gminy Podzwierzyniec, w powiecie rudeckim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Arcyksiążę Rudolf** i ks. Filip Koburgski udali się wczoraj wraz z nielicznem gronem myśliwych do Orth nad Dunajem na czterodniowe łowy. Arcyks. Stefania, nieco cierpiąca, dopiero dziś połączy się z myśliwymi w towarzystwie siostry księżny Koburgskiej.

— **Z Warszawy** donoszą nam: Z polecenia senatora Gudowskiego, intendenta teatrów cesarskich, przygotowuje reżyserya przedstawienie na scenie teatru wielkiego dramatu spółki: Ulanowska-Szczepański Alfred: *Na Ojcowiźnie,* nagrodzonego na konkursie imienia Żółkiewskiego; muzykę komponuje Noskowski. Dramat ten ma być przedstawiony po *Urielu Akosta,* który teraz jest w nauce.

— **W Grazu** zakończył życie w d. 7 b. m. Teofil Kowalski, rosyjski radca stanu i kawaler orderu Franciszka Józefa, przeżywszy lat 85. Zmarły znany był w Krakowie, gdzie będąc dłuższy czas komisarzem delegowanym przez rząd Królestwa Polskiego do odstawy soli wielickiej, liczył wielu przyjaciół i znajomych, ceniony dla wielkiej uczynności i uprzejmości. Wyborny narator, w rodzaju, który staje się coraz rzadszym, posiadał szeroką znajomość stosunków we wszystkich dzielnicach Polski. W Grazu, gdzie istnieje kolonia polska, Kowalski był w ostatnich latach życia jej łącznikiem.

— **Hr. Rewertera** przybył do do Rzymu dnia 10 b. m i zamieszkał tymczasowo w „Hôtel de Rome.“

— **Dnia 10 b. m.** przybył do Kostantynopola pierwszy pospieszny pociąg z Paryża.

— **Londyn** 10 listopada. Nowe morderstwo w dzielnicy Whitechapel stanowi główny wypadek chwili. Dzienniki poświęcają tej sprawie całe szpalty. Przerażenie ogólne. Stwierdzono, że zabójca pozostawał ze swą ofiarą prawie całą noc razem. O północy jeszcze słyszano, jak dziewczyna śpiewała. Trup ma odcięte piersi, głowę i uszy oraz wyjęte oczy, a tułów rozkrajany.

— **Świątynia Wenery.** Angielskie Towarzystwo archeologiczne ateńskie już od dłuższego czasu prowadziło poszukiwania na Cyprze, które ostatecznie do świetnych doprowadziły wyników. Odkopano tam mianowicie zpod gruzów i zwalisk słynną świątynię Wenery z Paphos (cypryjskiej), leżącą na zachodnim brzegu wyspy, gdzie, według podania, bogini z fal morskich wynurzyć się miała. Charakterystyczną cechą odkopanej świątyni fenickiego pochodzenia jest podobieństwo jej nadzwyczajne do świątyni Salomona w Jerozolimie. Dwa razy, raz na początku pierwszego, powtórnie zaś w końcu drugiego wieku po Chrystusie świątynia pafijska niszczona była przez trzęsienia ziemi i według dawnego planu odbudowywaną następnie. Oprócz świątyni dobyto jeszcze wiele ciekawych napisów greckich i szczątków posągów.

Wiadomości policyjne. W expozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się zegarek damski złoty, remontoar, z monogramem „M. B.,“ który prawdopodobnie w sposób nieprawy nabytym został.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 13go: *Walka kobiet* (*Bataille de Dames*), komedya w 3 aktach, pp. Scribe i Legouve, z udziałem p. Hoffmannowej.

We czwartek 15go: *Walka kobie* (*Bataille de Dames*), komedya w 3 aktach, pp. Scribe i Legouve, z udziałem p. Hoffmannowej.

— Dnia 11go listopada pochmurno; term. od —5·0 doszedł do —0·4 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 750·1 millim., term. —2·4 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 13go listopada: śś. Homobona i Dydaka w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Z powodu, że na pierwszy koncert Nikity zabrakło biletów, drugi koncert odbędzie się we wtorek o godzinie 4ej po południu — z nowym programem.

TEATR.

Wznowienia sobotnie.

Walka kobiet, komedya w 3 aktach Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvé.

Eugeniusz Scribe jest komedyo-pisarzem z owej epoki romantycznej, w której z Wiktorem Hugo stworzył nową szkołę i zaszachował dawną klasyczną, panującą wszechwładnie od 1830 roku w *Komedyi francuskiej.* Walka między dwoma obozami toczyła się zawzięcie. Ów romantyzm przetrwał do czasów drugiego cesarstwa i dopiero zastęp talentów, jak Sardou, Dumas syn, Augier, Gondinet, Hennequin, Labiche i wielu innych wytworzyli znów inną szkołę, zbliżającą się do realizmu.

Teraz farsa i utwory tendencyjne górą. Jak długo to potrwa? nie wiemy, lecz u nas przynajmniej usposobienie zaczyna się zmieniać i komedye dawnego autoramentu częściej ukazują się na afiszu. Czyżby śmiech pusty już nie wystarczał i ogół zapragnął strawy wykwintniejszej? Ten zwrot wypadłby tylko na korzyść prawdziwej sztuki i życzyćby należało, oby się jak najdłużej utrzymał.

Walkę kobiet pisał Scribe razem z Ernestem Legouvé i rzadko się zdarza, aby spółka była tak jednolitą i harmonijną. Śledząc cały przebieg akcyi, nigdzie nie można dostrzedz najmniejszego zboczenia od głównej myśli, przeprowadzonej do ostatniej sceny nadzwyczaj konsekwentnie. Dwie ręce pracowały, lecz jedna głowa prowadziła całe dzieło, to też wyszło zupełnie skończone i śmiało je można zaliczyć do prawdziwych pereł.

Gdzie kobiety odgrywają główne role, tam serce jest z pewnością najważniejszym czynnikiem i około niego toczy się główna intryga. Dyalog jest tu wytworny, typy świetnie narysowane, akcya żywa, a przedewszystkiem wszystkie postacie uczciwe.

Gra artystów jest w takich przedstawieniach decydującym zwycięstwa czynnikiem. Pani Hoffmann, która jest główną przyciągającą siłą tych wznawianych obecnie w soboty znakomitych utworów starego repertuaru, wykonywa koncertowo rolę hrabiny d'Autreval. Na scenie widzimy wielką damę, odznaczającą się wysokim sprytem i elegancyą, której głównem znamieniem swoboda i naturalność. Dyalogi, prowadzone z wielkiem ożywieniem i dowcipem oraz z tem umiejętnem cieniowaniem słów — które zachwyca znawców a zarazem wywołuje huczne oklaski nawet parteru.

P. Lubicz był wybornym prefektem. Umiał połączyć w swej osobie typ urzędnika, mającego do spełnienia nieprzyjemną misyę, z typem człowieka dobrze wychowanego. Przy tem ubrany był i wyglądał wyśmienicie. P. Sobiesław w pierwszych aktach, wziął za lekko Henryka de Flavigneuel, nad którym wisi wyrok śmierci, w drugim szarżował nieco; w trzecim popadał czasem w główny swój błąd, w sztuczne uczucie; końcowe sceny wyszły jednak zupełnie dobrze. Ale artysta powinien wiedzieć, że za czasów Restauracyi nie noszono we Francyi wąsów. oraz, że w ogóle w domach wyższego towarzystwa, lokaje liberyjni zgoła nigdy wąsów nie nosili i nie noszą. Nie przypuszczamy, aby w teatrze subwencyonowanym przez kraj, wolno było aktorowi nosić wąsy, jak to się zdarza w prowincyonalnych teatrach Królestwa Polskiego; zatem, przylepienie w tym wypadku wąsów, poczytujemy za krzyczący nonsens, na który obowiązkiem było reżyseryi zwrócić uwagę nieświadomego rzeczy aktora. Owe wąsy w tej właśnie komedyi, tem bardziej były rażącym dodatkiem, że z ich powodu komedya powinna była się zakończyć z początkiem drugiego aktu, gdyż p. Lubicz wszedłszy na scenę i ujrzawszy lokaja w liberyi i z wąsami, musiał od razu odgadnąć, iż to poszukiwany spiskowiec a nie lokaj, i miał wszelkie prawo a nawet obowiązek wsadzić go do kozy i jako prefekt i jako kierownik artystyczny. P. Solski dobrze grał wyborną rolę Gustawa de Grignon; w akcie trzecim nawet z prawdziwym zapałem.

Przyjemną niespodziankę zrobiła nam panna Ziembińska. Artystka miała nie łatwe zadanie, gdyż odtworzenie naiwnego dziewczęcia, w połączeniu ze scenami lirycznemi, wymagającemi głębszego uczucia a przytem zachowania form odpowiednich do epoki i towarzystwa, do którego należy, było rzeczą dość trudną. Panna Ziembińska pokonała te przeszkody i jej Leonia była sympatyczną i naturalną. Słowem, przejęła się zadaniem i zrobiła co tylko mogła; głos był za płaczliwy i spodziewamy się. że w przyszłych przedstawieniach uniknie tego błędu.

Stroje jaknajdokładniej skopiowane ze wzorów uprzytomniły pezyjemnie ową przejściową epokę; dekoracye i wystawa były bardzo ładne, teatr przepełniony, a publiczność, która wybornie się bawiła, z prawdziwem zadowoleniem przepędziła miły wieczór.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Nowa pożyczka rosyjska w kwocie 500 milionów franków (20 milionów funtów szterlingów), przyszła ostatecznie do skutku po tylu nieudanych zabiegach p. Wysznegradzkiego. Wedle równobrzmiących doniesień dzienników wiedeńskich, wielkie domy bankowe niemieckie Rotszyldów, Bleichrödera i Towarzystwa Dyskontowego cofnęły się w ostatniej chwili przed podpisaniem układu, który ostatecznie zawarty został z wielkiem konsorcyum francuzkiem, w którego skład wchodzą „Banque de Paris,“ „Comptoir d'Escompte,“ „Banque Ottoman“ i „Credit Lyonnais.“ Obok powyższych banków biorą w pożyczce udział domy angielskie Hambro, Hottinguer, Mallet i prawdopodobnie także dom bankowy berliński Mendelsohna. Celem pożyczki ma być zrealizowanie złożonych w rosyjskim banku państwowym 5% procentowych obligów renty rosyjskiej, które rząd rosyjski składał do banku na umorzenie tej części not bankowych, które bank w czasie wojny rosyjsko-tureckiej skarbowi rosyjskiemu wypłacił. Według ostatniego wykazu, posiada obecnie bank przeszło 221 milionów rubli powyższych rent, z których część odpowiadająca sumie 500 milionów franków ma być obecnie puszczona w obieg na giełdach zachodnio-europejskich przy równoczesnej przemianie obligów na 4 proc. rentę opiewającą na walutę złotą.— Inne dzienniki donoszą, iż pożyczka służyć ma do konwersyi 5 proc. pożyczki złotej z 1877 roku, która również za pośrednictwem francuskiego „Comptoir d'Escompte“ zaciągnięta została.

Telegrafują z Wiednia do *Kuryera warszawskiego*, że buraki w Czechach zmarzły i tamtejsze zapasy nie pokryją zapotrzebowania licznych krajowych i morawskich cukrowni.

Petersburg 9 listopada. König obniżył ceny cukru: za gatunek uprzywilejowany o 35 kop., wszystkie inne zaś o 25 kop.

Rozwiązanie szarady.

W niedzielnym Nrze *Czasu* zamieszczona szarada znaczyła: Watykan. Pierwsze rozwiązanie nadesłała panna Ida Kasparek, jej też przyznajemy pierwszą nagrodę. Dalsze dobre rozwiązania nadesłały pp.: Karolina z Wodzickich Garapichowa, Julianna z Fihauserów Konopczyna, K. W. C., Jadwisia Teichmanówna, Marya Hoszowska, Olawia Turnau, Anna Baruch, Marylka Krasuska, Barbara Siedekowa, Jańcia Zarembianka, A. Kicińska, Stanisława Piotrowska, Marya Waśkowska, Stefania i Janina Pieniążkówne, Maniusia Cichocka, Marya Skalska, Helena Szczepańska, Zofia i Marynia Gawełkiewiczówne, Amalia Piasecka, Marya Paryl..., A. B., Janina B., Julia M., Apolonia W., Emilia Burzyńska.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: Adam Zamoyski, L. Borowski, Tolo Bogusz, Marceli Popielecki, Staś Zachariasiewicz, Władysław Like, St. Dąmbski, Grzegorz Grzybowski, Oleś Wójcik, Alfred Jastrzębiec Taniewski, Leon Bąkowski, F. Richling, Adolf Nowaczyński, Józef Jakubowski, Józef Roman Kwaśniewski, St. Cześnikiewicz, Stanisław Bartynowski, Wincenty Eminowicz, Jan Wiehler, Koziowski Roman, Franciszek Sz.sło, St. Sz., Kar. Z....., Garda na podgwieździu, M. Ł., z ul. Kopernika Nr 8, D. D. R. T., M. W., Bogusław Swolkień, W. Mal., Max Tschapka, St. Petryński, Bol. Jawornicki, Łapaj z Podgórza, Tytus Bończa Bukowski.

Telegraficzne dobre rozwiązania nadesłali: p. Remiszewska z Ciężkowic, J. Komorowski z Radomyśla, Gołaszewski z Iwonicza.

Z prowincyi nadesłali rozwiązania: Fogymek ze Żbikowic, St. Goraj z Rzeszowa, Z. Morska z Brzezin, Wimuth ze Lwowa, Janek z Siedlisk, Kumorowski z Radomyśla, St. Kowalski z Radomyśla, J. Ziembiński z Rzeszowa, A. Matkowski ze Lwowa, St. Lachowicz ze Lwowa, Fr. Bończa Rutkowski z Mikulic, Jan H. z Chrzanowa, H. P. z Wadowic, X. I. I. z Dębicy, J. S. z Krzeszowic.

Od Administracyi „Czasu:“

Na pogorzelców Tarnobrzega nadesłała rodzina ś. p. Marfiewicza 50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ X. Szczeniowski, proboszcz parafii św. Szczepana na Piasku, ofiarowanej mu za wyjście na cmentarz z pogrzebem ś. p. Antoniego Marfiewicza kwoty 50 złr. nie przyjął, oświadczywszy, iż albo dostanie 500 złr., albo nic nie weźmie, pozwolenia zaś na prowadzenie konduktu przez innych kapłanów dać nie chciał, przesyłamy tę kwotę t. j. 50 złr. Szanownej Redakcyi z prośbą o użycie jej na cel dobroczynny według własnego uznania.

Postąpienia X. Szczeniowskiego nie będziemy bliżej oceniać, zostawiając to jego władzy przełożonej, nadmieniamy tylko, iż pomimo obecności dwudziestu WW. Księży, tenże zwykłych ceremonij przy zamknięciu trumny nie odbył, lecz ograniczył się do pokropienia ciała i odmówienia krótkiej modlitewki.

Z prawdziwym szacunkiem

rodzina ś. p. Marfiewicza.
(*Michał Marfiewicz*).

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa telegrafują do *N. fr. Presse,* że marszałek hr. Tarnowski i członkowie Wydziału Wereszczyński i Romer mają z początkiem grudnia udać się do Wiednia, aby się porozumieć z rządem i Kołem polskiem, co do zmian w projekcie wykupienia propinacyi.

Wiadomość o niemożliwych rozmowach ambasadora w Berlinie hr. Szuwałowa z jenerałem Hurko podczas przejazdu pierwszego przez Warszawę oraz o wojowniczym i wyzywającym toaście, jaki drugi wznieść miał w klubie rosyjskim, toaście nieprawdopodobnym, a w którym między innemi miał oświadczyć, że wojska rosyjskie mogą we 24 godzin przekroczyć obie granice i że znane im są drogi do Berlina i Wiednia, wiadomość ta, puszczona w świat przez lekkomyślne i bez krytyki redagowane pisma polskie, znalazła przecież łatwowiernych w dziennikarstwie francuskiem i w redakcyi *N. Fr. Presse,* która poświęca drugi artykuł wstępny tym brednio m pod tytułem: *Soldatenpolitik.* Naszem zdaniem całe to doniesienie nie zasługuje na wiarę, aczkolwiek jenerał Hurko jeszcze temu kilka dni dowiódł, iż potrafi przemawiać w najniefortunniejszy i najniewłaściwszy sposób.

Proces Siemieński-Kramsta zakończony został oświadczeniem adwokatów stron obu w sądzie apelacyjnym warszawskim, iż zawarty został kompromis. Szczegóły podamy jutro. Sukcesorowie Kramsty zachowują nabyte majątki, a Siemieński otrzymuje sto pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Z Wiednia donoszą: „W ocenie ostatniej mowy Salisburego dzienniki podkreślają tę okoliczność, że premier po raz pierwszy mówił o możliwości wojny wskutek nadmiernych uzbrojeń.“

Biuro korespondencyjne nazywa już p. Izwolskiego posłem przy Stolicy papieskiej i dodaje, że 10 b. m. Ojciec święty przyjął go na prywatnej audyencyi; poczem p. Izwolski odwiedził sekretarza stanu Rampollę, oraz jego zastępcę Mgra Mocenni.

Korespondent petersburgski *Polit. Corr.* zapewnia, że car odniósł podczas ostatniej swej podróży bardzo dobre wrażenie o ziemstwach, i że ztąd wnoszą, iż stanie w ich obronie przeciw ministrowi Tołstoj.

Germania otrzymała z Monachium doniesienie o nocie watykańskiej do nuncyatur, w której cały nacisk położony jest na sprawę rzymską i na niemożność pogodzenia w jednem mieście dwóch panowań, czego nowym dowodem pobyt cesarza niemieckiego w Rzymie. Nota niema zawierać najmniejszej wycieczki przeciw cesarzowi, owszem wychwala ona jego takt. Z innej strony zaprzeczają istnieniu jakiejkolwiek w tym przedmiocie noty.

Ambasador włoski w Wiedniu hr. Nigra przybył do Rzymu. Zaraz na drugi dzień miał odjechać z powrotem do Wiednia i przywieść insygnia orderu „Añucyaty“ dla hr. Kalnokyego. Hr. Kalnoky, który był przez parę dni cierpiący, ma się lepiej i już wyjeżdżał.

Komisya dla sprawy Parnella przesłuchiwała na ostatniem posiedzeniu świadków; ich zeznania są w tem zgodne, że niepokoje i mordy w Irlandyi rozpoczęły się z założeniem „Krajowej Ligi“.

Urzędowy dziennik ateński ogłasza zaręczyny księżniczki Aleksandryi z w. księciem Pawłem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 12 listopada. Koło polskie obradowało przedwczoraj i wczoraj nad pierwszemi działami budżetu państwa. Po dłuższych rozprawach powzięto na wniosek polskich członków komisyi budżetowej następującą uchwałę: 1) Koło poleca członkom swoim w komisyi budżetowej zasiadającym, aby w rozprawach nad budżetem, jako główne żądanie kraju, postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienia sądownictwu zdolnych i wykształconych pracowników. 2) Koło poleca swojej komisyi parlamentarnej, aby starała się, iżby cała prawica żądanie to poparła. (O uchwale tej piszemy powyżej. *Przyp. Red.*).

Następnie Koło obradowało o wnioskach, które już kilkakrotnie dawniej wnosiło, jak obniżenie cen soli, sprzedaż taniej soli dla bydła, tudzież pozwolenie czerpania wody słonej dla bydła. Wnioski te postanowiono popierać.

Buda-Peszt 12 listopada. Tisza oświadczył deputacyi akademików, którzy przedstawili mu wielkie ciężary, jakie nowa ustawa wojskowa na studentów nakłada, iż sprawa ta będzie badana, ale właśnie klasy inteligentne powinny mieć największą ofiarność i na nie też w danym razie najwięcej się liczy. Wobec uzbrojeń innych państw trzeba dbać o rozwój własnych sił zbrojnych.

Peszt 12 listopada. Według ustawy z r. b. mają być roboty około uregulowania żelaznej bramy na Dunaju do r. 1895 kosztem 9 milionów złr. ukończone. W budżecie zamieszczoną jest rata $1\frac{1}{4}$ miliona na ten cel. Minister Barosz dokłada starań, żeby roboty jaknajrychlej zostały rozpoczęte, gdyż stosunki tego nagląco wymagają. Towary muszą być między Orsową a Turnseverin trzy razy przeładowywane, stąd koszta i straty czasu, a coraz ruchliwsze rosyjskie przedsiębiorstwa żeglugi na dolnym Dunaju robią już wielką konkurencyę Towarzystwu dunajowemu austro-węgierskiemu. Dopiero, gdy od Wiednia aż do Sulimy nie będzie żadnej przeszkody w żegludze, będzie mógł handel i przemysł znacznie się podnieść, korzystając równocześnie z nowych bezpośrednich linij kolei wschodnich. Minister Barosz przyspiesza decyzyę co do planu robót bez względu na koszta, gdyż ustawa zostawia rządowi swobodę, czy zechce pokryć koszta operacyą finansową, czy ratami rocznemi. Opłaty, które na Dunaju zostaną zaprowadzone, pokryją amortyzacyę kosztów. Niemniejsze znaczenie ma także i pod politycznym względem zupełne usplawnienie Dunaju.

Berlin 12 listopada. Autorem głośnej korespondencyi w *Corresp. de l'Est* o detronizacyi sułtana jest Whitakir, redaktor *Levant Herald.* Dziennik ten jest zawieszony, lecz redaktor pobiera odszkodowania od Porty 100 f. tur. miesięcznie.

Berlin 12 listopada. W podróży do Aten na ślub następcy tronu z siostrą cesarza, złoży tenże wizytę sułtanowi w Konstantynopolu. Porta została już o tem uwiadomioną.

Rzym 12 listopada. Cesarz niemiecki udzielił ordery korony żydom: jenerałowi Biondi, dyr. Malvano, senatorowi Artom i dziennikarzowi Levi. W komisyi powołanej przez ministra do reformy liceów zasiada 3 żydów i 2 katolików.

Rzym 12 listopada. *Esercito* zamieścił półurzędowy artykuł o hipotezie wojny z Francyą. Artykuł ma oczywiście ten cel, żeby usposobić opinię życzliwie dla nowych wydatków na wojsko i prawdopodobnych nowych podatków.

Belgrad 12go listopada. W liście własnoręcznym, w którym król grecki dziękuje za życzenia jubileuszowe, przesłane przez króla Milana, wyraża on nadzieję, że pięć państw bałkańskich pozostaną zawsze zjednoczone w przyjaźni, która tak bardzo odpowiada ich wspólnym interesom.“ W Bilolia, ognisku handlowem Macedonii, utworzony został konsulat serbski. Król otrzymał z powodu manifestu liczne adresa lojalności także od duchowieństwa.

Belgrad 12 listopada. Do Jass odesłano 200 skrzyń ruchomości Natalii, wypłacono jej także milion franków, które były na jej rachunek złożone w banku narodowym. Natalia ma nadto złożone u Rotschilda w Wiedniu przeszło jeden milion. Następca tronu nie wie dotąd o rozwodzie.

Zofia 12 listopada. Zwolennicy Karawelowa, Cankowa i Radosławowa rokują ze sobą względem porozumienia na tej podstawie, żeby się zajmować tylko sprawami wewnętrznemi, a kwestyi rządu i księcia zgoła nie poruszać. Kupcy z Macedonii nadsyłają liczne skargi na Greków. Proces przeciw brygantom z Bellowy odbędzie się w tych dniach; oskarżenie opiewa na zbrodnie podlegające karze śmierci. Naczelnik bandy z gór Rilo Hiadradowec zginął od żandarmów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12go listopada. Arcyksiążę Wilhelm odjechał wczoraj do Kopenhagi na jubileusz króla.

Paryż 12 listopada. Według *Soleil* otrzymał szwedzki badacz przyrody Westmark od swego przyjaciela przebywającego w Kongo list, który potwierdza wiadomość o śmierci Stanleya.

Paryż 12 listopadą. Przy corocznym bankiecie klubu republikańskiego w Lugdunie oświadczył Waldeck-Rousseau, iż zachodzi większa potrzeba bronienia niż rewizyi konstytucyi.

Marsylia 12 listopada. Na przedwczorajszym bankiecie rojalistycznym wyraził margrabia Breteuil swe najgłębsze przekonanie, iż monarchia może tylko Francyą uczynić wielką i podniósł swoje przywiązanie do hr. Paryża. Breteuil przedstawił dalej niezadowolenie publiczności z republikanów, których najpierw trzeba wyprzeć z zajmowanego przez nich stanowiska, poczem dopiero naród objawi swe zapatrywanie. Boulanger oznacza potępienie obecnego stanu rzeczy i domaganie się innego. Mowca nie wierzy w zwycięztwo Boulangera, któreby doprowadziło do wojny. Europa nie wątpi w pokojowe usposobienie rojalistów.

Madryt 12 go listopada. Canovas przybył tu wczoraj zrana. Studenci i tłumy ludności urządziły mu nieprzyjazne manifestacye. Po południu powtórzyły się hałaśliwe sceny. W gmachu klubu konserwatywnego i w redakcyi dziennika *Epoca* wybito szyby.

Madryt 12 listopada. Manifestacye przeciw Canowasowi ponowiły się wieczór. Rzucano kamieniami na jego powóz. Małżonka Canowasa została zranioną. Kilka grup wzniosło okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Zorilli.

Lizbona 12 listopada. Minister wojny podał się do dymisyi. Obiega pogłoska, iż jenerał Castro będzie jego następcą.

Petersburg 12 listopada. Następca tronu odjechał wczoraj do Kopenhagi.

Peersburg 12 listopada. *Journal de St. Petersbourg* pisze z powodu rzekomej wojowniczej mowy jenerała Hurki i innych nieprawdziwych pogłosek, iż trzeba wielkiej nieświadomości i złej wiary, ażeby podobnym pogłoskom wierzyć lub dalej takowe rozszerzać.

Konstantynopol 12 listopada. Przy wręczaniu wielkiej wstęgi orderu Odkupiciela, zaznaczył sułtan życzenie ścieśnienia węzłów przyjaźni między Turcyą a Grecyą i nadał jenerałowi Valtimos wielką wstęgę orderu Osmanie.

Ateny 12 listopada. *Akropolis* wyraża zadowolenie z tonu, w jakim przemawia prasa austryacka i węgierska i pisze: Polityka Grecyi jest taka sama, jak polityka trójprzymierza, dlatego powitano tak radośnie zaręczyny następcy tronu z ks. Zofią. Naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami są Austro-Węgry i Anglia. Winszując sobie, iż mamy takich przyjaciół, musimy starać się o rozwój narodowej obrony.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	82	05	Oblig. indemn. gal.	104	75
srebrna „	82	65	4½% Obligac. Poż.		
4% złota . . .	109	85	kraj. galic.	91	60
5% pap. nieop.	97	60	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	877	—	Za. kred. z. 36-let.	90	—
„ kredytowe .	307	—	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	90	Banku kraj. gal.	93	75
Napoleony	9	65½	Akcye Länderbank.	219	—
Dukaty	5	77	„ kol. Kar. Lud.	212	—
Marki	59	77½	„ „ lw.-czern.	210	75
5% Renta węg. pap.	92	12½	„ „ połudn. .	103	75
4% „ „ złota	01	07½	Ruble	125	75
Losy prem. węg. . .	131		Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: stałe

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(306)

Za spokój duszy ś. p. **Michaliny z Rychlickich Biesiadeckiej** odprawione będą **Msze św. żałobne dnia 14go listopada r. b. o godz. 9ej** zrana, jako w oktawę zgonu, w kościele WW. OO. Reformatów w Krakowie.

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim osobiście podziękować za liczne dowody przyjaźni i współczucia, jakich w czasie choroby, zgonu i pogrzebu ś. p. **Antoniego Marfiewicza** z wielu stron doznawaliśmy, składamy niniejszem naszą głęboko odczutą podziękę.

(2493) *Rodzina.*

PODZIĘKOWANIE.

Wmu Panu **A. Szafrańskiemu,** właścicielowi i kierownikowi zakładu pogrzebowego przy ulicy Mikołajskiej, składamy nasze podziękowanie za sumienne i staranne urządzenie pogrzebu ś. p. Antoniego Marfiewicza. Kto znajdował się kiedy w położeniu stracenia kogoś z najdroższych osób, wie, jak bolesnem i trudnem jest zajmować się w takiej chwili przygotowaniami pogrzebowemi. Tej przynajmniej przykrości oszczędza sobie każdy zdając się w tej mierze na Wgo **Szafrańskiego,** który załatwia wszelkie formalności w sposób nader szybki i sumiennie, a służba jego zachowaniem swem poważnem i przyzwoitem oszczędza rodzinie tej boleści, jakiej się doznaje, gdy wobec niezastygłych jeszcze zwłok obcy ludzie hałaśliwie i nieprzyzwoicie się zachowują.

(2494) Rodzina ś. p. Marfiewicza.

Ostrzeżenie.

Przed 4-ma tygodniami skradziono mi z miejsca chwilowego mojego pobytu na Kleparzu w Krakowie wszystkie świadectwa i dokumenta legitymacyjne, między innemi świadectwo hrab. Działyńskiego z Kurnika, wystawione na moje całkowite imię i nazwisko. Ponieważ zastrzeżenie pod względem tych legitymacyj już w tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi poczynione zostało, przeto upraszam Szan. Publiczność, ażeby w razie zgłoszenia się kogokolwiek z temi papierami raczyła je od dotyczącej osoby odebrać i złożyć w tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi. (2492-1-3)

Kraków, dnia 11 listopada 1888 r.

Feliks Orlicki z Poznańskiego.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-20-40)

OBWIESZCZENIE.

L. 23311. (2489 2-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w **dniu 21 listopada b. r.** odbędzie się w Wydziale skarbowym Magistratu **o godz. 12 w południe** za pomocą deklaracyj opieczętowanych na marce na 50 ct. spisanych, licytacya na wydzierżawienie prawa poboru opłaty od wyrobu miodu, w mieście Krakowie wewnątrz rogatek.

Dzierżawa ma trwać przez jeden rok, poczynając od 1 stycznia 1889 do ostatniego grudnia 1889 r.

Cena wywołania wynosi 2500 złr., wadyum 250 złr., którego złożenie w kasie miejskiej na deklaracyi winno być stwierdzone.

Bliższe warunki można przejrzeć w Wydziale skarbowym Magistratu, w godzinach od 11 przed południem do 2 po południu.

W Krakowie, d. 2 listopada 1888.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

· Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

(1928-11-52)

Helena Nowolecka.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

w Krakowie przy ul. Wiślnej Nr. 9,

załatwia zlecenia pod względem wyboru wykształconych nauczycielek, nauczycieli i bon — krajowych i zagranicznych. (2266-6-6)

OBWIESZCZENIE.

L. 587. (2403-2-2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 26go lutego 1889 r. po odprawionej w kościele katedralnym na Wawelu Mszy św. za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego, nastąpi **losowanie o posagi** z tegoż funduszu między kandydatkami, które związki małżeńskie w parafii św. Wacława w katedrze zawarły; — zaś rozdawnictwo posagów z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowej i z funduszów ogólnych, nastąpi dnia 17 marca 1889 r. po odbytem w kościele św. Barbary Nabożeństwie suchedniowem.

Wzywa się zatem kandydatki, które w b. r. zawarły związki małżeńskie w Krakowie i o posagi z powyższych funduszów ubiegać się pragną, aby podania swe na przepisanych blankietach, które w biurze Sekretarza Arcybractwa otrzymać można bezpłatnie, **najdalej do 15go grudnia b. r.** na ręce Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia wniosły, po upływie bowiem tego terminu więcej przyjmowane nie będą.

Kraków, dnia 5go października 1888 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szan. Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wyprzedaż pozostałych towarów odbywać się będzie po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, Isze piętro Nr. 4.**

Za *M. Kulczykowską*
(2402-10) ***J. Reicherowna.***

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2210 14-20)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2316 3-)

Młodzieńcom i mężczyznom

poleca się usilnie właśnie wyszłe w nowem pomnożonem wydaniu pismo radcy Dra Müllera über das **gestörte Nerven-und Sexual-System** tudzież radykalne wyleczenie. Cena z przesyłką w kopercie **60 c.** (2382 4-6)

C. Kreikenbaum Braunschweig.



Pfanhausera przenośne konewki! Pfanhausera chłodniki do mléka!

Najlepszy i najtańszy chłodnik! Kompletne urządzenia mleczarskie! Żądajcie katalogów! (2031-27-50)

A. Pfanhauser,
WIEN, VIII, Strozzigasse Nr. 41.

Czerwone wina.

Kilka tysięcy hektolitrów starych win dobrych do ściągania w butelki po złr. 15 do 20, w beczkach po 30—700 litrów, następnie białe wina stołowe, wyskokowe, koniak i śliwowica. Cenniki na żądanie. (2238-7-10)

Roth Lipot'sches Wein-Export-Geschäft in **Werschetz,** Ungarn.



(2242-6-36)

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. ¹/₁ flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** (1740-7-10)

Dziesięć medali zasługi i dyplom honorowy
na Wszechświatowej wystawie w Antwerpii

ZA NIEZRÓWNANE

wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumy

ANTILENTILIA Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 centów.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

PUDR KSIĄŻĘCY.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek; jestto najczystsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trędziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

poleca (2477-1-)

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka róg WałoWej l. 25., **Filia w Krakowie,** Sukiennice l. 20, — i w **Czerniowcach,** Rynek l. 3.

MANOPAN.



ARISTON.

Katarynki salonowe najświeższej konstrukcyi, **Manopan** i **Ariston, praskie** i **szwajcarskie grające szkatułki** w największym wyborze i po najtańszych cenach. (2513-1-3)

Dopełnianie najświeższych spisów nut. — Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

K. K. Hof-Galanteriewaarenhaus

„zur Stadt Paris", Prag, Zeltnergasse Nr. 15.

Mała wkładka, wielkie wygrane.

W poręczonej przez państwo,

295. LOTERYI MIASTA HAMBURGA

z 98.000 losami i 49.100 wygranemi

wylosowane będą w 7 klasach następujące główne wygrane:

w danym razie 500.000 marek

1 główna wygrana na 300.000 marek
1 " " " 200.000 "
1 " " " 100.000 "
1 " " " 75.000 "
1 " " " 70.000 "
1 " " " 65.000 "
2 " " " 60.000 "
1 " " " 55.000 "
1 " " " 50.000 "

1 główna wygrana na 40.000 marek
1 " " " 30.000 "
8 " " " 15.000 "
26 " " " 10.000 "
56 " " " 5.000 "
103 " " " 3.000 "
206 " " " 2.000 "
612 " " " 1.000 "

niemniej 48078 wygranych po 500, 200, 150, 148 marek i t. d.

Ciągnienie 1-ej klasy dnia 13go grudnia b. r.

Główna wygrana już 50.000 marek,

następnie marek 10.000, 5000, 3000, 2000, 1000 i t. d. Losy oryginalne

całe	połówki	ćwiartki
złr. 3·50	złr. 1·75	złr. —·90

za gotówkę lub zaliczką pocztową punktualnie i dyskretnie. Wypłata wygranych punktualnie wedle planu.

Urzędowy wykaz wygranych natychmiast po każdem ciągnieniu. (2487-1-8)

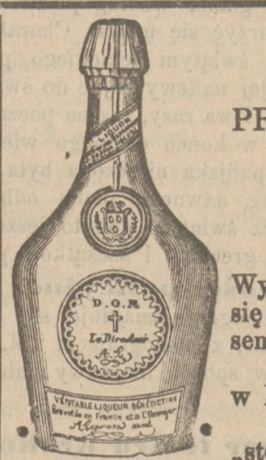
Louis Königsdorf, Bankgeschäft, Braunschweig.

Najtań. źródło zakupna na porę zimową i Boże Narodzenie!

J. & S. KESSLER w BERNIE MOR.
Ferdinandgasse Nr. 7 — III.,
rozsyłają za zaliczką:

10 m. pakłaku zimowego na suknie damskie, podwójna szerokość	złr. 5·50
10 m. flaneli Waleryi na suknie damskie, najświeższe wzory	złr. 4·—
10 m. kałmuku, ciężki gatunek, najświeższe wzory	złr. 2·70
10 m. barchanu na suknie, ciężki gatunek, najświeższe wzory	złr. 3·—
10 m. materyi szlafrokowej w paski, najświeższe wzory	złr. 2·50
29 łokci prosolejow. barchanu niebieskiego i brunat. 5 złr., białego i czerwon.	złr. 6·—
3·10 m. materyi na ubranie męskie zimowe dobry gat. złr. 5·50, gorszy gatunek	złr. 3·75
2·10 m. materyi na paltot zimowy, modny dobry gatunek 10 złr., gorszy gat.	złr. 6·—
2·10 m. materyi na zarzutkę modną	złr. 6·—
6 sztuk czapek pluszowych dla mężczyzn i chłopców	złr. 1·50
1 kołdra zimowa z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 derka na konie 190 cm. dług., 130 cm. szer., żółta złr. 2·50, szara	złr. 1·50
1 angorowa chustka zimowa 10/4 dobry gatunek 6 złr., gorszy gatunek	złr. 2·80
1 kaftanik damski wełniany (Jersey) wszelk. koloru, dobry gat. 3 złr., gor. gat.	złr. 1·50
3 spodnice filcowe stębnowane, czerwone, szare, branatne	złr. 3·—
6 par pończoch zimowych różnokolorowych w paski	złr. 1·50
1 prześcieradło 2 metry długości bez szwu	złr. 1·50
10 m. chodnika mocnego gatunku	złr. 3·50
1 koszula męska biała i kolorowa, dobrego gat. złr. 1·80, gorszego gat.	złr. 1·20
3 koszule dla robotników z ciężkiego oxfordu	złr. 2·—
3 pary kalesonow barchanowych, płócien. dobr. gat. złr. 2·50, gor. gat.	złr. 1·80
6 par skarpetek zimowych różnego koloru	złr. 1·10
6 koszul damskich z mocnego płótna i szyfonu, dob. gat. 5 złr., gor. gat.	złr. 3·25
3 kaftaniki nocne z szyfonu, haft., dob. gat. złr. 4, gor. gat.	złr. 1·80
1 firanka jutowa, tureckie wzory, dobr. gat. złr. 3·50, gor. gat.	złr. 2·30
1 garnitur, 1 obrus, 2 kapy rypsowe złr. 4·50, jutowe	złr. 3·50
29 łokci płótna domowego mocnego gatunku 5/4 złr. 5·50, 4/4	złr. 4·20
29 łokci Oxfordu, najświeższe desenie	złr. 4·50
29 łokci kanafas, najświeższe desenie, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 obrusy różnokolorowe 8/4 złr. 2, 6/4	złr. 1·—

Probki darmo i opłatnie. (2466-1 10)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (1634-12-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1749 5-21)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

J. PSERHOFER
apteka w WIEDNIU, Singerstrasse Nr. 15.
„Zum goldenen Reichsapfel".

Pigułki czyszczące krew dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw naprózno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwoj z 6 pudełkami 1 złr. 5 cnt., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 cnt.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, które oznaczone są podobizną podpisu J. Pserhofer i na wierzchu każdego pudełka mają wydrukowany ten podpis czerwoną farbą.

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Schlierbach, 17 lutego 1888.

Wielmożny Panie! Upraszam o ponowne przysłanie 4 zwojów Pańskich rzeczywiście bardzo pożytecznych i znakomitych pigułek czyszczących krew.

Ig. Neureiter, prakt. lekarz.

Hrasche pod Flödnig, 12 września 1887.

Wielmożny Panie! Zrządzeniem Boskiem doszły pigułki Pańskie do moich rąk, a teraz donoszę o skutku. Zaziębiłam się przy połogu, tak, iż niemogłam nic pracować i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie były wyratowały Pańskie pigułki. Niech Bóg błogosławi Panu! Mam przekonanie, że pigułki Pańskie przywrócą mi zupełnie zdrowie, tak, jak już innym pomogły.

Teresa Knific.

Mitterinzersdorf pod Kirschdorf (Gór. Aust.) 10 stycznia 1886.

Wielmożny Panie! Proszę mi przysłać pocztą jeden zwój Pańskich znakomitych pigułek czyszczących krew. Nie mogę pominąć sposobności, ażeby wyrazić Panu najzupełniejsze uznanie pod względem wartości tych pigułek, które wszystkim cierpiącym najgoręcej polecać będę. Upoważniam Pana do uczynienia dowolnego użytku z mojego podziękowania. Z wysokim szacunkiem

Teresa Kastner.

Wiener-Neustadt, 9 grudnia 1887.

Wielmożny Panie! W imieniu mojej 60-letniej ciotki wynurzam Panu najserdeczniejsze podziękowanie. Cierpiała ona przez 5 lat na przewlekły nieżyt żołądka i puchlinę. Życie było dla niej męczarnią i zdawało się, że umrze. Przypadkiem otrzymała pudełko Pańskich znakomitych pigułek krew czyszczących i po ich dłuższem używaniu wyzdrowiała. Z wys. szacunkiem **Józefa Weinzettl.**

Gottschdorf pod Kohlbach w Szlązku austr. 8 października 1886.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie zwoju 6 pudełek Pańskich uniwersalnych pigułek czyszczących krew. Tylko Pańskim znakomitym pigułkom mam do zawdzięczenia, że wybawioną zostałam z cierpienia żołądkowego, które mnie przez 5 lat trapiło. Dziękując Wielmożnemu Panu najuprzejmiej donoszę, iż pigułki te mam zawsze u siebie. Z wysokim szacunkiem **Anna Zwickl.**

Rohrbach, 28 lutego 1888.

Wielmożny Panie! W listopadzie r. z. zamówiłem od Pana zwój pigułek i spostrzegłem zarówno z moją żoną, iż wywarły znakomity skutek. Oboje cierpieliśmy na silny ból głowy i zatkanie, tak, iż już rozpaczaliśmy, jakkolwiek ja liczę dopiero 46 lat. Pańskie pigułki pomogły i uwolniły nas od cierpień. Z wysokim szacunkiem **Antoni List.**

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c., opłatnie 65 c.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi, flaszka 40 c., opłatnie 65 c.

Esencya życia (Kropie prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi — złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. — Flakon 22 ct.

Sok z babki zaostrzonej, na nieżyt, na chrypkę, kurczowy kaszel itp. Flasz. 50 ct.

Amerykańska maść gościcowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gościcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

Esencya na oczy Romershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., ½ flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroid., zatwardz. itd. Paczka 1 złr.

Angielski balsam cudowny, flaszka 12 ct., 12 flaszek 1 złr. 20 ct.

Proszek fiakierski na nieżyt, chrypkę, kaszel itp., pudełko 35 ct., opłatnie 60 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryac. gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jaknajtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe zamówienia także za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie w **Krakowie** pp. W. Redyk aptek. i P. Krokiewicz aptek. (2244-5-12)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima,
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389-83)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*